9296
II

Bibl. Jag.

Odpowiedź
na list Władysława (polskiego) do Metternicha
co do metryki od strony 36 do 47

Nieistety! czemuż przestrzeń od Rubikon? Rubikon prawo naszych aby łączyć się z Włochami? (z angielskiego)

Nisi Dominus aedificaverit domum, in vanum laboraverunt, qui aedificant eam.
Psalm: 126.

IV. 177 - 200

1.

Jest to w naturze społeczeństwa, że kiedy się wszystko w niem rozprzęga, i myśli nakoniec ginąć się, mącą i dziwolągowe rodzą pomysły. Jedna anarchia stwarza drugą. Anarchia umysłowa narodu trwa dopóty, dopóki jeden człowiek, jakiś wybraniec nieba, nie objawi tej myśli stwórczej, z samego jądra prawdy dobytej, która na raz, jak słowo tworzące, wszystko rozjaśni, uporządkuje, przy której cały naród skupi się jak cerem i duszą, i z której odtąd wspaniała wypłynie cywilizacya i życie. Ale nim ta myśl wielka, wszechmocna a nayrzewniey bardzo prosta zjawi się w narodzie, ileż to zgubnych poprzedzą ją pomysłów, a każdy z tą dumną zapowiedzią, że on jest wtajemniczonym tą oczekiwaną gwiazdą zbawienia. Ta to droga i z tego samego zrodła, wypłynęło tyle dziwacznych idei, a nakoniec i myśl tworzenia się Polaków z Chrystyanami.

Są pewne zdania na świecie, nayboleśniey i naygeniuszniey niby wyjaśnione, które ale, choć z razu olśniewają, prawie nie zdołamy odbić rozumowaniem, przecież tak nadzwyczajny budzą w nas wstręt i odrazę, tak oburzają całą naturę naszą, że nigdy

na nie zgodzić się nie możemy. Nie wolno nam
pogardzać tym dreszczem przerażenia. Jest to ostrze-
żenie wyższego instynktu, głos mądrej Natury, który
nas odwodzi od przepaści. Tak pojedyńczy ludzie jak
i narody doświadczały tego i nie doznały zawodu.
Jak Bryllon mówi, "jest w piersiach twoich przewod-
nik, który się nigdy nie omyli." Ale nie każdy
Pisarz, samym nadzwyczajnym rozumem rozumowanie
tylko od swego przeciwnika zgoła, jeśli wojna ich myśli
będzie się starał zdobyć na nie, nie wytrzyma jego
ciężaru i tego co mu serce dyktuje. Na samym
przeciw wstępie spuszczy się wprzódy czytelnika
że chorobą Autor Rozmaitości w Poznańskiem, różni
jak ja przeciw tłoczeniu się z Bolesławami pijań,
nigdy przeciw pióra mego bratać nie myśl
z nędzną jego ramotą, którey wymeka się przed
historyą, nad którą rozum się litować, a każda
kropla krwi ubłaganey jak terroryst postępia.
O całą wysokość potężnych myśli wyższe dzieło
List ubłaganica do Metternicha przedmiotem będzie
mojey rozwagi. Wprzódy w nim silne, ubłagania
logicznie. Z polskiego tylko serca tyle obrazów, a plato-
nowskiej głowy tyle gromowe rozumu wydobyć można.

potwornego obliczu [illegible] zbrodni,
[illegible] zniszczeniem [illegible] zgrozota ochydnego
[illegible] [illegible]. Niewidoma ręka skryselita mu po
[illegible] [illegible] gallicyjskiej wyrok potępienia. Stoj pod
[illegible] opinią europejskiej, chlostany biczem
[illegible] polskiego szlachcica. Ale o ile zwiększam i podnie-
siam potęgę rozumowań szanownego autora, o ile obraz
przeszłości i stanu obecnego znajduję wyborne skry-
słonym, [illegible] tyle drogi na dal wytkniętej ani
rozumem, ani sercem przyjąć nie zdołam. Potępiać
się z drogą jest to chcieć nowy oralać się z zgubą
jest to zamiarać jeden rodzaj zamiru na drugi
jest to ostatnią jesienią, jakby tlejącego życia zgubliwym
wymarzeń mrozem, a co najgorszej za siebie nie w skutku
zmuszenia losów, lecz dobrowolnie. Jeżeli prawda
jest że z przeszłości obecności a z obecności przyszłości
wyprzedzonych można, jakże na tej drodze dojdziemy
do rezultatu autora? Sporne z sobą żywioły
po długiem zmieraniu się z sobą, mogą nakoniec
zgodzić się w jedności, ale nie te co przez długi
przeciąg wieków tak sprzecznie się wyrabiały,
że zostanie z natury swojej stały się sobie
zupełnie przeciwnemi. Zupełnie przeciwna
była dążności i kierunek agonizujących obu narodów.

Polska ciągle ku wyższey dojrzyła wolności, tego Mocarza narodu Wielkim Ktory jeh nayb[ardziej] ujarzmił. My cierpieliśmy wszystkie wypadki z zachodu, oni z przeciwney strony, nasza jedność trzy dzielnic zlagodziła chrześcijaństwem i wzbudziła do przyjęcia cywilizacyi, na ich dzielnicy, [illegible] absolutnowe" rządy, godłowe" ludu i wszelkiego rodzaju zepsucie, żadnego nie miało wpływu. Lata postoju ich państwa na tak niebezpiecznych [illegible] zadach, ich tylko cnomostwem zdają się ciągle wpływ Kami, że jak dziś jedno Cesarstwo mowi, rozwi nijcie chrześcijaństwo w Rossyi, całyby gmach ten obalili. Polacy wiele zapewne złego, choć rzadko tylko zaciągnęli z zachodu Europy, ale też cały jego wdzięczność i rycerskie uczucia wciągnęli w siebie, z tąd ta otwartość, łatwość powzięcia, z tąd ta waga honoru, godności obywatela, niezależności indywidualney, narodowey. Znaydzieni te uczucia w prostych Rossyanach, bo niema ludu zgorszonego zupełnie mężów zacnych, ale w całym narodzie, oprocz jednej duszy, przeniosby cnych duchów uczuć! Nie ma ich, bo nie

[illegible] z natury rzeczy tylko wyższymi
[illegible] wieloma przez wielki wychowawczy, i
[illegible] nad wszystkim materyalnością. My nawet
wyższe mamy wyobrażenie wolności osobistej, jako
[illegible] jej tego w Europie; nie dziwi nawet ~~nikogo~~.
My święte" własności czcimy zawsze tak silnie,
mocniej Kardy własność uważa za własność"
Cara, Który wojować tylko tatkowi dorwała
poddanym. Nasza wiara jest najodleglejszą ziemi
[illegible] nowatorom, oni Konsta swego głowy wrodzi
Cara. Nasza wiara przez niezmienność
dogmatów, ciągle jest zdolna, kształcenia się, wzro-
wijania, ciągle pełna życia, postępu, jak nie
ruchoma, skamieniała, martwa. I jakiż ten
zgodzić te dwie masy tak zupełnie przeciwnie
rozwinięte, czujące, myślące? Jest to płonica
z lodem, światło z ciemnością, fakt z prze-
dy do rozwiązku przymusić. Ale powie mi
Autor że jednego ducha będąc ~~[illegible]~~ z Rosyą
nami, stanie się w ~~[illegible]~~ naszą drogą przeciwstawy by
dzieć tatkę i naturalne. Dawno to nie moja
ani mowa ani żadnego autora sobie odpowiedzi,

6.

bo właśnie z bratem, którego nikt z prostych
braci pojąć nie umiem, który mi ujęty
umierał, matki mojej takiej słowiańskiej, abym
którego wstydził się i pogardzał mimo
życie jest mi nie podobne, nienawistne. Nawet
ku wojnie wyprawnego słowiaństwa, do którego
pięknych mórz należeć wypadnie, z
życia rozpustnem zabarty rozlata dniemnany
dziejów, licznemi wiekami, odrębny cywilizacyi
wiary, boleścią tylu pokoleń i wrodzonego
rodzaju krzywdami. Wydrzeć z pamięci nam
tożsamość wieków jątrzenia, wydrzeć wspomnienia
wspomnienia sławy, ofiar, gwałtów, pereiła
dowania wiary, mąki sybiru, mordów Pragi,
zaboystwa Ojczyzny, zdeptm całą krew na
dra z ziemi polskiej, zgładzić wspomnienia
mogiły, a co najsroższe, zedrzeć obraz
ciągłego pasma odrębnego charakteru
narodowego, a w tym kraj wewnętrzny mój
do braterstwa z Moskalami. Trzebaby jak
Bóg być wszechmocnym, aby tych przemian zdzia=

nam rozkazuje te wspomnienia, i
bedzie w ranie serc naszych wiary
i nadziei, Ktori wrzej dzis omocie, to
zabijac, co Bog rozkazuje. ~~Tak~~
~~[illegible]~~ — ale poydźmy do celniejszych pisma tego ustępu. Autor listu wielkiej wagi przywiązuje do powiedzenia jakiej Dziennali w Krakowie, i widzi w niem nabycie dwor narodu, z Ktorego nowa era dzisiejsza rozpocznie. Nie podobna nie uwazyc w zdaniu, w Ktore tak swiatły Pisarz serca otwiera zwierzyć nie mogł. Czy podobna aby pomnąc na położenie wowczas zagrożonych przez zemstę Kollina Krakowian, nie widział w tem po prostu zastrzeżenia dziejowego przeciwko tonącej brytwy dziejowej"! Zjawienie się przed mieniem Prusaków bytoby podobne wywołało powitanie, gonetsze może nawet, bo bez wzruszenia serc Humanistkiej przez monarchę podzwignięty. Łatwo było przewidzieć w Krakowie że Dziennali nie przybywają powstanie mordów galicyjskich, sprzymierzeniec się z wrogiem Kollina, Tatwo było odgadnąć myśl ich postępowania. Cały świat wowczas widział jaka ohyda ciężyła na nich w Europie. Wszystkie pisma ubiegały się w gło-

drenni odkazał jich radu, w
nowego małżeństwa, Rek
żonym przez Wiedeń. Zjawia
chwila, przerzucana tey chwy
ż ponurzeniu się razem za
To prozba każdego rozumowania
dały tem popęd wiadomości
przez Autora jmprowizowa
nie rządza wymarzonych przez
z Cerkiesami. Ta zawsze chęć
swojej stronności na Austryą, na
do zajmowania krain
rzeką Austryackiej. Trudno, niepodobna mi
wet dotrzeć w tem
chub Europie, w takim razie bowiem wzięcia
cia dla braci słowiańskich ofiarę upadek, a
nie po kilku dniach pobytu w Krakowie, oddz
jedna partyą tym dawnym Austryakom, co
mordowali Galicyą, a jacni przekleństwem
wzięli na Kraków. Ja nie sympatyzuję, lecz
prostą, chytrą Moskiewszyznę w tem widzę

[illegible] y rewizyi na niemiu, wraca do
[illegible] gnębienia Polaków, y tym razem
[illegible] bo nella druid.

[illegible] jęzory za prawdę expedyowane w Krakowie
[illegible] narodów, zaledwie myśl tę powziął,
[illegible] wprowadzenia jey w życie, bo kaiser
[illegible] przyrzekł mi [illegible] polubienców oba
[illegible] mi jako przyszłemu państwo
[illegible] tru niezmiernego Carstwa nato
[illegible] radzi: W niektórych razach obie
[illegible] jącey jezyce słowiany, mowiąc
[illegible] być państwem, mówiąc przy
[illegible] ostatni osobie jednego rzeczy.
[illegible] sons a nous entre nations de notre de
[illegible] comme corps politique, comme Etat, nous
[illegible] convoquons en Diocese une nouvelle comme je
[illegible] dirais de la même race. Oto jest to rzecz
na trzeciego, oto ta świętna przyszłość i tym
na dole. Trudno przy nayleprzych chęciach
dla Autora, nie widzieć w tem przekazywania
dzy w Moskali, a jeżeli powyżej dowiodłem nie
podobieństwa zbrodniego łączenia się z nimi, coż do
póżo o podobieństwie przekształcenia się myśli
Jemu całego narodu, świętej ludzkiej, narodowej powin
ności, y godności najprzeciw polskiego na[illegible]

§ 10.

Znakomity Autor listu vaszego [illegible]
natężonych bowiem chorowicach [illegible]
Z[illegible]rzepaści, w której się pogr[illegible]
wiera się w Rossyą chce ją wlec[illegible]
da się wpaść [illegible] nas na Europ[illegible]
jakby na wzor niemieckie prowo[illegible]
które widzi tak wilnie na wp[illegible]
odpowiedź na to rzeczy nie idzie. Tak
przez swoich niemców, chce na
to przynajmniej przyzna Autor, się
przygotować, wielkiemu bowiem
zamierzającego cara, czytali w tych
stycznie od tylu mieszkańców tamt[illegible]
wpełnieniu sposoby stawa się nad wszystkie
niemiecki, jak język i wiązy nawet z wsze
zstałejszych, zwyczy. Rossya nie przez prowin
niemieckie chce wpływać na Niemcy ale
swojej potęgi, która w przerobieniu wszystkich
podanych na ich jedności widzi. Może ona na
mocy posiadania tych prowincyi rościć sobie
pewne prawa do interesów Niemieckich, tam
dla tego nie wpuszcza się jak wyzwolenia. Czy
dzie je w notach dyplomatycznych, narzuca
niemieckiemu, choć od dawna [illegible] będą rozdrażnione.
[illegible]

[illegible] Rossyi a towarzyszach jéj rządu [illegible]
[illegible] tego autorowi [illegible] inaczéj [illegible]
[illegible] o ulgowaniu Rossyi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Rossya będzie Rossya, tam w głębszy
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

po długiey probie ich wierno
dworu, typelowanej; rade. ale
niemiu będzie domagać się tey
rzeczy? Gry jak my się przeno
w Rossyan, tak oni przeno
w wszystkich, w klachetnych? A w
wyniesieniu kilka osob ryg
polski? Widzimy ile tu
Grechow w Austryi na wyż
szach. I cóż to jich rodzinnym
mogło? albo nie mi mogli
rozpredawszy się swym Panom, rap
o braciach. Autor bydła się nadzieie, a
nadto poźno wielajże się w Rossyi, nie przy
niesie jey w sobie dosc mniey wartości mają
jak gdybyśmy na tą wartość mogli coś wy
gować na Rossyi. A wreszcie niech się autor nie
obawia, iż bardziey bydlibyśmy zepsuci, gdy
zeniemi moralnie, tem milszymi, bo dogodniey
szym bydlibyśmy dla jich rządu datkiem.
Autor zdaje się sądzić, że Rossya
tak bardzo chciwa na nasze wyższe intellekt-

... przeciw dwu" i gdy rzecz na to
... przyszła, że naprzód światło ma za pomi-
... naprzód zasady [illegible] zgubne dla ciebie
... niebezpieczne dla twojej wiary.
... a do tego pomagają ci chrześcia-
... nie do tego widzi a przyczyna
... cywilizacyi chrześciańskiej. Uważ, że
... ciraczą przy zgodności nie wszyst-
... cy chrześciańscy, bytaby zdrowej, silnej
... z życia światu cokolwiek materialnej pom-
... ocy tej cywilizacyi, trzeba ją wprzód
... w ciebie. Rozszyrzać na ziemi rozwijać
... na dzieci, które wyższe rozumienie wiary i bogactwa
... tkwią w ciebie, a u nich [illegible] do niej
... nawrócenie życiowe? Gdyby tylko dzieci były ci,
... mogły się chrześcijaństwo, rozwijać, uszlachetniać, oświe-
... cać, a nakoniec i przywodzić ją do zguby, ale
... jakiej nadzieje w tym narodzie potrzyć,
... który sam chorobą zepsutej cywilizacyi cier-
... pi w ciebie, a cnoty nawet dziecinne postradał,
... który najpierwszego tchu do życia, aby jego
... uwolnić i bezpieczeństwo ma wyrzucić, które

Ktoby wowczas stanął na c[zele]
nowa wywiązują się z
z wtajnych uwag, to przy
Mickiewicza mogł się
Mochnackiego zawsze w przeciwny
znak kierunku wstąpić, w
siebie wytłomaczył z'zak
stowiańskiego tchnienia to.

Autor wśród innych marzeń
że gdy się wszystkie chrześcijańskie pod
nas mogły, jak teraz, ujednoczyć. Au
napisał o tym bez żadnej propozycji, przemó
wierzymy, tylko innych środków jedno
by i w tamtej porozbiorowej. Sięgnął
wnioski z dawnej polskiej niedoległości dawnych
wyprawach pięknych geograficznych, ale dawnych
tylko. Oprócz nich cały dzisiejszy Słowiańs
Słowian i trzymać jakie mój rządzi, co
z nią wyrabia? Mówiąc mimowol
aby dodatek tych dwóch prowincyj
tak wielką mocą geograficzną, dziwnie
co Mochnackiego, nakłonił jakiemuś zacofanemu
który wtenczas nad pisaniem całego autora rozpoczynał

w tem nowe zioła, które nie
ale Nie będzie taki że takiego aby
[illegible] morowe, wagi [illegible] pietrafia
obiwe prowincye wojsko [illegible] [illegible] libra
[illegible] i Austryi. Wreszcie choćby
[illegible] prowincye, niby to [illegible]
[illegible], ostry [illegible] nadawanego
[illegible] do [illegible]
[illegible]" Apostołowie [illegible]
[illegible] w [illegible], że choć [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

16.

Na takich to krwiach ja
nasza powieść nieszczęścia
postawiem obiera najniższe, najpo
spolszej prostaj cały lud swoy ca
ber najmniejszego zastrzeżenia, n
tylko warunek czyli prośby d
za Kresy perelacza. — Nie
wchodzę tego pisma przyczy
i polskie wrzenia, bo z pola
krwiko bolesci wydrzeć czy n
obcy, to rzucanie się w przepaść,
obcej zwierzęci nad powolne konanie za
miast tylko rozpaczy polskiej wypełnia
Na pasta to Sierowdyna, która czerwo gal
ich nos, nie miała przed sobą
nej bolesci polskiej nie wydała głosu, jak
na prośbę tylko nienawyconey duszy, i zydza ubła
i choć rozwiedziona do tylu Klamstw i podłości
przywiodła. Najnieprzeciwniejszym jednego
umysłu byłby ten, któryby tych dwoch ludzi
choć na chwilę, chciał przybliżać do siebie.
Tu czysta zrodło, tam zamęt błotnisty, tu obłą
dlachetny i coś wielkiego w swey rozpaczy

ń, fałsze i oszusta. ale z żalem
obserwuję Autora o nier rbyt waring
ji [illegible] jedynie
bie mogę dojrzeć [illegible] jego.
dość z natury do gorliwe do
ry radca, zemsta ta zawsze
z jih zamiarach, czynach, leer wbrew
sześcianowi Który ją za wasz
n.z Coby przy wolney i nie-
drżało się z jndyferencji, rodz
zwodzeni, co z pozwoleniem spo-
świetna rozpacz jak i zemsta
[illegible] Który Kiedyś cnotami leer z Bogiem tylko.
My jesteśmy w chrześciańskich ludach, w chrześciań
skich zwyczajach, w chrześciańskim Boga chwały
Kontrolę nadziei, chrześciańskiey też wiary
[illegible] się przeciwny. Nie wypuszcza nas
abyśmy dozwalali; depczania, jątrzenia, zabijania
siebie, bo Bóg tak w ortowiku jak i narodzie
stworzone przez siebie, wtak wszelki godności, którego
bronić powinni, bo on tey tylko wymaga potrzeby
Która podwyższa duszę, niebu on aby wszystkie
poddajesz się Panu Bogu, zamieniała się

w nieszczęściu podtrzymują ni
Koro, niebo aby [illegible]
za wieczność. Kto est poet
pisno święte, to jest wtadza
drogo jest wtadza, tę czanować
tej należy, nie zaś tę co ujar
dhie naród caty, naród cha
dhi rodzeia i zgtadza. O
Ko pochodzi mądrze, a nie
więcej. Czcoić ich więc
ugadzeg, ale przy braku odpo
tylko pozostaty bronić, to
cnotami, podwojąc wielkością ofia
ją wiarą, nieodchylnie nigdy od zacz
świętych, wołaym bez ciągłym, nigdy
rozgadraj cen bez zawsze ufnym w Bog
dzieniem do celu. Czyńmy tak dla Polski
jak Montalembert w ostatniem dziele
Kaie czynił Katolikom francuskim mówiąc
a powinnoś chłopowe, a wyrzeu wtrotnie
wrócieniu się sprawa nasza jest w portyfi
Mowmy tak do siebie jak Lamennais mówił do
ludu "dam wy ujarzmiony braterstwem i cno

[illegible] a emancypowany dopiero [illegible]
[illegible] tylko rzeźbiarz, umarłych mo-
[illegible]ina. Czytamy wiersz jak [illegible]
[illegible] wi; oni nowy [illegible]
[illegible] a aperçue, et vis-à-vis des destru-
de l'anarchie, et vis-à-vis des destru
[illegible] pouvoir. Niech tylko [illegible]
[illegible] w usta Schuberty, ale w usta
[illegible] Karlego Chrześciańina: w Szkole
[illegible] najgorszy wróg ojczyzny narodowości
[illegible] niczem się być może obyczaj, nowa
[illegible] nikłem zdania i pojęcia, powstały
Nie tylko rozpacz autora, nie tylko wołanie o ratunek
[illegible] uczuć do obrzucenia go błotem ~~[illegible]~~
[illegible] jego, ale i to napełnia jej zapomnienie
[illegible] nasze przyjaciół nasze. Jakaż nadzieja
[illegible] pozostaje" autor co do niepolegania na przy-
[illegible] ojców naszych po tem co dotąd [illegible]
[illegible] tory, po zwycięstwie nawet tak gwałtownem oddal-
[illegible] dwoch milionów od Kościoła rzymskiego? Je-
[illegible] nej najwarmińskiej Kwestyą pozostaje tylko
[illegible], i zaledwie w jednym [illegible] okręgu wy-
[illegible] się co do zatargu religijnych, to się tam
[illegible] z Drugim. Górnicy pewnoś się z
[illegible], górnicy pewnoś się [illegible] Cyganie
Autor nadziei dotrzymania [illegible]

wyczerpał z tylu rozpyt
z Palfure i Bry[illegible] z.
Autor całą swoją budowę
nauce za chłopy na zawsz
Szlachtę. Przyna[illegible] za rozdzie
jętnieją nadzwyczaj, bez nigdy
tej myśli, aby nigdy [illegible]
ma zawrzeć[illegible]rego jak nienawiść jednego
tra ku drugiemu. Który go
[illegible]ney dla niego namówił [illegible]
Ligijusz nic nie wyekali jeszcz
Panów, bo nie to zyskali co mogli o
wszyscy obwodowe w gazetach, co pokaz
przyrzekali doradcy. W krótce nay
zjadliwszy przeciw radcom zapalmy nienawiści. Widzimy wszędzie jak z tzw. [illegible]
dowolnego zawodu. W tych [illegible] rubieżnie, z gro
my prawa dowódcy jako [illegible] jedyna go
żoje widzą, (za co? — za przepisy Który mnienia
nie swoje ocalili tron Cesarski, i co jm
dzięki Monarsze przyznały. Z majątku [illegible]
wyobrażenia, obwarzeni do najwyższego [illegible]

wojskowa wstępowany być może
[illegible] chcieć jest musi
i rozdzielić będzie niezgodnie
[illegible] z jednemi, powoli z drugiemi
[illegible] tyleż cierpieniu, tyle boleniu. Ta
[illegible] ty i ty tylko przewidzieć można
[illegible] podobna aby chłopi galicyjscy
[illegible] wiedzieli się stosunki ich z Pa-
[illegible] tem rządu i ztąd pamiętać o
[illegible] cowi ich tyle krotnie a rozu-
[illegible] miejący tych stosunków podawali
[illegible] Tronu, przy podobna aby zgoryto
taki wreszcie po daremnych budzeja się zbrodnia
między się a ich despotach nie oswata z dobra
i wreszcie jest wrodzona natura ludzkiej, że,
zbrodnicze, przechodzi tylko zwyczaj obłaskawia,
inaczej żadne urzędy domowe, żaden zwiększ
zgoberny jednać by nie mogły. Skądżeby jedni
chłopi galicyjscy mieli być przez stworzeni
tej tyranii z natury? Wprawdzie sam autor
tej zgrozy chłopów Galicyjskich przepowiada
rzadowi i jak przyszłą grozi zemstą. Jeżeli wie
co mu wiemy, skąd powód do rozpaczy? jakby

2a.

niezwrotney jich ch
Autor ze i Poznańcy i w
jiri zgermanią nazdow od nas
w Polsce panować nie będą,
wały się stanu, nie na długo
zdaniu chłopu jak się brać za
gotować, jaka siła chcę oto
brać pszenicę, ramienia,
pociągnęła by kary. Widzi
chłopow skutki nieudanych
nazwiadanych, a tak zawiedzionych
Profaja nie tak bardzo jak wielkie
do nadania jednych liberalnych w
Tich nowych pismach w Polsce
nych, bardziej austryackie niż pruskie
drugie systemu. A choćby nawet i dla chłopa
liberalna była, przyjmą oni nadaną swobodę
ten ta nigdy nie wynagrodzi jim tyle ja
nych ucisków, a z taprora tey coroczney bole
rodziney, która pobor wojska, tyle
sypow, mężów i braci wydrzeia jim na
tak długie lata i tak odległe jeneratorei że
nigdy jim jich wynagrodzić nie mogą nadzieja
Dzieci wzięci do woyska, zeit z nich pogrzebem wrócą.
z [illegible] wojskowi [illegible]

...ieśnie nie zagrania, niepotrzeby
...obudzona nieistnieje, jest orzeźby
...nie ma i nie będzie nikomu
...ie tam Pan przy obronie od ze
... i będzie opiekunem chłopa Czó-
...ścio tanecznych zawsze cała przy
... najpiękniej dozwolone ozwy upro
...ne ujrzysz, w niej cały dobór
... w niej jedyny chłopom wrtka
... a nerdzy dobrze jednak wszy
...y i wesoła. Zostawiam na sam koniec
... porządkach, gdyż ich jako całkiem zupeł
...nych rodzaj wiary wielu, co przeciw zupełnym
...ieść będzie. Wdrajczuc oni wprawdzie na ma
...dany jak własnej, ale z widrajo tem za mod cudzym
...ospodarstwem, bez zupełnej przy gorszym mieniu ich; Tacky jest ty
...ypadek. Nie są oni bez umiej dla Pana, którzych
...widzieli tak chętnie przychodzących do ich zwiazku,
...tak jak wcześnie dobrze mających układ, szanujących
...ich wolność i własność. Nie zupełnie oni to mają
...mnijsze do dobrodziejstwo, po którem nadzieje nie
...stępek wypadki; po którem zawsze to z nowo zere
...wypadnie" znaleźli. Wracają powoli dawne patry
...archalne stosunki Pana z chłopami, do których jak
...wpierw w ...ki; Kto daje pomoc w chorobie, kto
...ratuje ...a radzeniu z nadziei stycznie, kto

niedar wybiega od Kary, Kto
w gospodarstwie. Chłop por
dowi nigdy zdrowu nie przy
bo rad ten w arkolach, zadnik
niah narzuca nie język niemi
żadny, bo Kapelanów jego nayw
cuje że wiary jego podkopywa
kreya w Poznańskiem (w Prusach nawet) Saxonia
nie w Koniotach Czerkiesu
z panuje chłopa poznańskiego.
nie prawie rządowi stępy on
rach jego [illegible] na ogrzyste dobr prawie
a [illegible] ajęcych taż narzuca chłop
niechcia, co on nie tylko zniemczenia, ale j
ta dusz, gwałtownem Kraju ustrojem zowie.
Nie pozwala on jak jego [illegible], nie
polskim chłopom ten przykładom obcym rządzić
można. I powiada im i pokazuje dowodzi
cuje ich zarazem. Stowarzyszenie jim bardziej rad
będzie chciał germanizować Kajtusa, tym chło-
py jego silniej z Polaki zwarte ich będą,
a że rad ten nie umie inaczej agitować
tylko nienawiścią chłopi nie odrzeć kiedy
będą napewno.

...tor listu, tego dzieło nie moiebyś
...ieu. Zostawia ono ...j wkorzenia na
...yi w sercach j... tach wielu.
...ycie zgubne, morderze zjawo ro...
...ii. Brak jego wiary na ...
...b wpły... nayopłakańszy. Styratem
...go jego rozcz... j rozpaczy,
...ny upadali ob..., ustępuje się gdy
...wieciły zaczn dno poreszcie nas
...nie dopręd nadziei; zbrodnia by
...adzieja wcrzepiał w dzieci ..., by tobyło
...ieniem znamieniem ich złodziejami, które
...ich z zguby w zguby wiodły. Za święty więc obowią-
...ek uważali wychować dzieci do nowego stanu rzeczy,
...ezpieczeństwa wyjawić co jest dobra, aby i one zarazem
...przyjęły zabrały wspaniałego, w nowej i jasnej
...fere duchów pola działania i porzucić to niepotrzeb-
...nych uciążliwych ciężarów. Nie pomniały na to,
że niezrozumiałe ofiary zgubnych autora wyrzutów,
że wtajnie na tej drodze chrześcijańskiej całe wycho-
wanie potrzebuje, bo przestaje jich przygotowanie
do tamtego, duchowego życia, że ofiar jakich jich oj-
cowie ponosili, nie podniosły by jich [illegible] wyrobiły zadnego wyższego
charakteru, zaciemniły by jak światło wiary nasze

chętniejszych i przez nich
o. tłakwio by jm tej rzeczy
byliby spotkaniejszemi za
kiedyś lepszemi. Znaglai dzi
jiri od ntodw w rzyci rosyjskiej z
chytrosci, ciemnicy fatsru, jaswa
rzpunty, nayzorszym z wszyst
boyszteren. — Niepszyzliwi ci
dtyczejcy w ewi obłędzie, ab
sprawey Katolicyzmu wpe
ba do sprawy polskiej, aby zdy
pierwszey proroc niborzyczeraiba
raiac jej a przeciwdziałanie kroków, ja
gdyby religia
nie zawsze wzmacniała ich przez nie, jak gdyby
sam tylko wzmacniało wtaciwiała chrześ
jakby zatorzyciele instytutów duchownych nie b
gali bronią a przeciwdziałanie zawsze wzmacniały
dla nadzieje swoich. Nie dla Katolicyzmu trzeba
do niego Polski, ale dla Polski nie
odtaczać od niego Katolicyzmu, lub raczej
mowcie j' Katolicyzmu j' Polski nigdy wrogami
nie należy. Cywilizacya tego narodu wyszła

...przez Katolicyzm, w całe Rzeczpospolita ...
...pieczony, że dusza bez jego działań ...
...mitrych. Żaden naród dla Katolicyzmu ...
...nie stawał. Wola jego podaty ...
...dla jedynie za narodzie i potomnych ...
...rowi Katolicyzmu. Katolicyzm je- ...
...ją teraz, wmawia w tych emigrantów ...
...ich sciąga na siebie. Wspólnie ...
...bastrę i ostatecznie narodowość ...
Emigracja ta, prawda, Polska i Prawy bo równie z [illegible] narodowości ...
...dnie tylko mogą w Katolicyzmie.
...no na wyżej wymienioną część czytelników ...
...nieb autor wydany zgubny. Tłumaczenie bolejący, tak ...
...bro Kardenia poddaje się Bismarckowi, nawet i tron ...
...ing, uciążenie. Zaledwie wrota z pod topora ...
...tor dachta galicyjska, i tak srodze tych ...
...ancami wyczerpiała, powtarzyła w rozpaczy po ...
...nget autora. Fantazyjna polityka Bismarcka ...
...poznańskiego wystawiła tabir z kilku znakomitych egzemplarzy: w Królestwie tylko kongresowem ...
...i w oddartych dawniej Polski ziemiach polskich ...
...nie znalazła zwolenników. Gdzieś to ...
...prędzej być musi, kiedy po mordach nawet ...
...galicyjskich, przejść mogą [illegible] ...
...ofiarnego, poddania się Rosji. [illegible]

~~Hab apostolat, zacrel~~
~~[illegible] ar tau~~
~~o swobodzie Kościoła i~~
~~wprzedaniu tej Unii ogła~~
~~na stoły majątkowe, g~~
~~ile [illegible] tygodnia kosta~~
~~owoce tej rozpaczliwej~~

Co przy tych te uwagi rozlorione [illegible]
walny zapewne Autorowi na przeszkodzie w wy-
winiu jego pomysłu, chciał on [illegible]
nie protegą swojej myśli przeprowadzić
przez całe rozumowań pole, rozumowa-
dań rozpatrzenie, nad myślą narodu, odrazu
swoiście [illegible] i dziejami. W takiej to chwili
wyjścia umysłowego woła on na nas, że nie-
nawiść tylowiekowa w oczach tych [illegible]
nie może być wolą Boga, że oczywista nie może
być tem bożyszczem, dla którego można po-
święcać wielki interes ludzkości i wieczne
porządku [illegible] tego zasady. Zapewne że
tak nienawiść ta i owa rzeczta żądania przez
Autora i [illegible], nie mogą być wolą Boga,

[illegible] ej prawo najświętszych poniża
[illegible] cały lud bliźnich zabijać poli-
[illegible] zabijcie przez Boga dany i nieprzeli-
[illegible] ej na zdanie z ludu swego (obcego) cały
[illegible] nawawiać swoy naród do podda
[illegible] ej dziwnej i barbarzyńskiej władzy, do zbrodni samoboy
[illegible] radza mu taki z woli Boga. [illegible] Co do wielkiej
[illegible], niech wszystkie ludy, wszystkie
[illegible] powiedzą autorowi, czy w jitnieniu
[illegible] ie chrześciańskiej Europy, czy
[illegible] ohydnych zagrabień Moskwy ju-
[illegible] czy nie. Wielkie zasady porządku społecz-
[illegible] sprawiedliwości tylko [illegible] gruntować
[illegible] ej który Autor zgodzi tę sprawiedliwość z za
[illegible] ieniem narodu chrześciańskiego [illegible] chrześciańskie, z rozpierzaniem ujarzmionej carom potęgi,
z deptaniem wszelkich praw i [illegible] ich bardzo
Ale autor w wymarzonej przez siebie stawiańskiej
nowy ten porządek społeczny wkraczyć. Wydarzeń
ściśnij już ten moskiewski stawianiam, i coby świat
mógł przynieść w darze. Znamy wszystkie ofiary dla
ludzi; dla ogólnej, nie znamy i znać nie chcemy dla
takiej stawiańskiej ogólnej, którąby cesarzowie, jarmo,
[illegible] tyd i cały szereg swych zwolenników ciągnęła za sobą.
Znamy nasze niedoli, ale nie nienawidzimy jej światła.
Jeśli ma przyjść ostateczna zagłada, niechaj zwala

Ley na nas góry nieszczęścia,
mniey nie przywołujmy,
my, nie ustawiajmy mordu
naszego. Skąd ta konieczność
katów jednego, skąd prawo
wyroku na obywatela, wdz
ley Boga samego, stworzenie
dow!

Żaden los, żadna niedola nie może
rozpaczy: jak ludziom, tak narodom
ją a sobie zachować przyjaciół. Świat
teraz wielką przemianą przechodzi,
wiara, kiedy już wszystkie ludzkie siły
i zasoby rozumu wyczerpane, Bóg rozpoczyna
z nowej objawia się mocy. Jak po ostatniej
wojny klęsce dał wielkiego odrodzenia, tak
może dać (w krótkim) wielki wypadek. Nie przykrzmy
sobie w oczekiwaniu gdy na tyle oczekiwaniu. Jeśli
stąd się wszystko, że wojny już cierpieć będzie,
że się obawiać, więzić, mordować będą,
czyż dla tego twoja powinność jest mniejsza
czy wolno się usprawiedliwić wyrokiem, czy

...ja cajwobliwu rzeczu j' mieba,
...rzeczu zamienii' na tryumf fu-
...klerstwa? Nie idzie o to czy cie-
...pisz, jak się wykupujesz z długu
...ij nadal wzamiast. Kto ci powie-
...twojih bolesci jiri ilat dodate-
...ecnie się z wii przestroni, kto ci
...wiek, za dziesiątek lat, jistro
...egrodzony! Cori mi do tego
...choć tak pokażny jinnej drogi
...nad tej Ktorą wskazuje, Ktori mi
...ażny się pokazniejszy jest ere rozum nie wska-
...mi przeciwnej? Racyonalizm zabił jiri
...ażej w protestatyzmie, mari jestre zabi-
...jai j'wiarę w przestroń" na stra, w duch
...ści pobudky narodowej, w liboń"
...i "przebaczeniu" Boga.
Nie, nie wystarcz nigdy tego Boga z
...zarowy ludu Katolickiego, (z tą tajemnicą jiri
...stra powtóra wiarę narodu. Dopothi
Bog ten, nie ustoi ij sam na tej ziemi Polska,

i głosem piorunu nie ogło
bogoty wiary, i wiedzy b

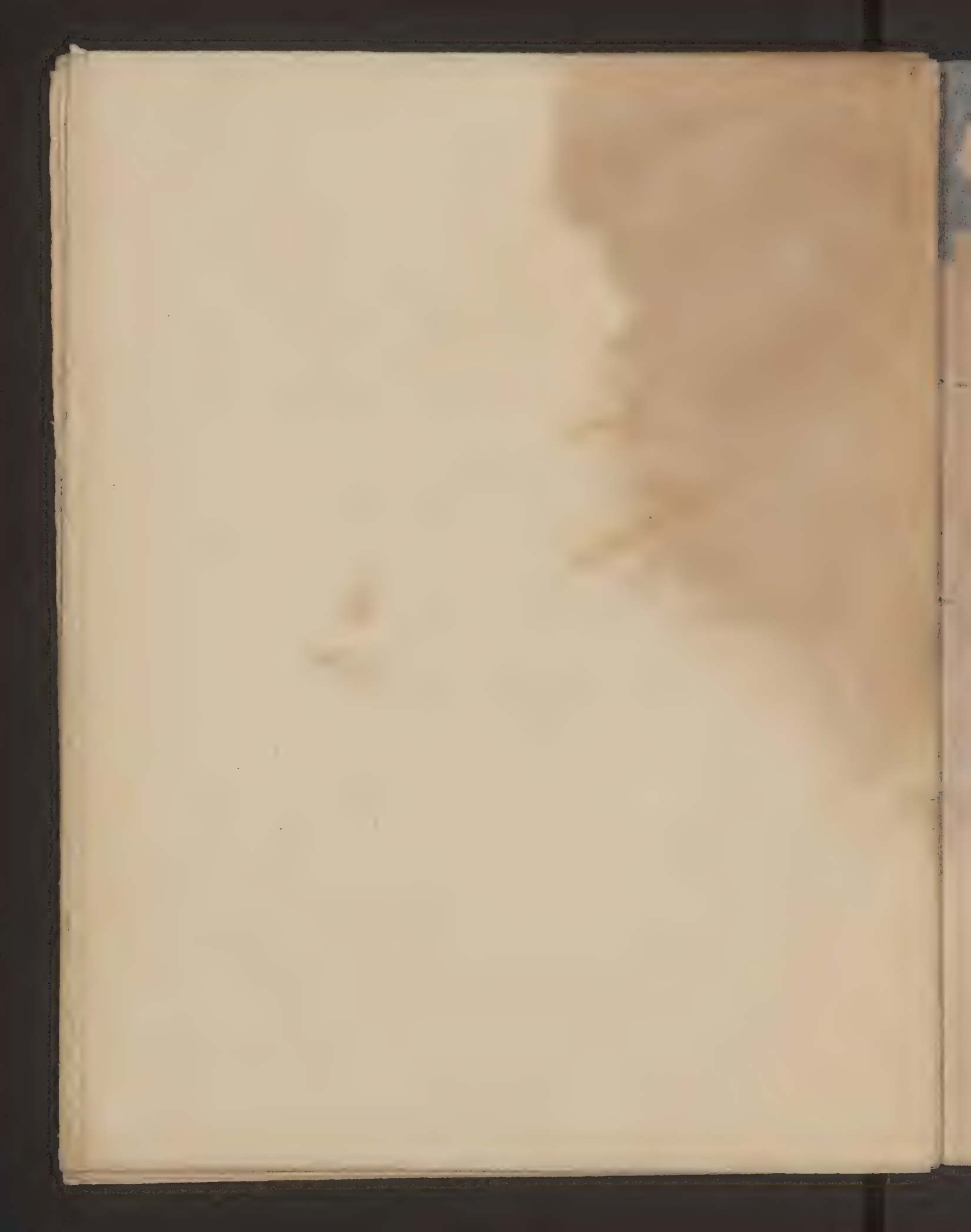

qu'heureux dans ses malheurs, le fils de tant de rois
Puisqu'il devait servir, fut tombé sous ses lois

Że ty dawni tylko Królowie, urodzony w swej niedoli
Gdy ma służyć, lecz liczbą mieć Panem dozwoli

~~Gdy ma służyć, lecz tylko~~

Że ten syn tylko Królów, urodzony w swej niedoli
~~Gdy~~ ma służyć, w twojej łaski ~~żyć~~ niewoli

Że ten syn tylko Królów, gdy ma żyć w mierze
~~Twoją wolą twe prawa~~
~~w Twojej tak w porządku~~ jako urodzon w niedoli

Że urodzeniu w nieszczęściu ~~Panu~~ tylko mowny
Gdy ma służyć, lecz urodzony ~~Panu~~ Panem dany.

Że ten syn tylko Królów, urodzony w swej niedoli
Gdy ma służyć, w tuły służby ~~łaski~~ niż mierzy
w swojej
w swojej ~~tuły~~
służby

## Widmo — opowiadanie ~~Kraka Turowskiego~~

Młody Xiążę Ludwikowski w czasie swego pobytu w Berlinie (1451 roku) zaproszony został na Królewskie łowy. Wskazano mu stanowisko najbliższe [illegible]. Gdy Kalio ~~jak zwykle~~ obudz z upragnieniem na napędzanego zwierza, ten gdy ten długi czas nie nadbiegał Król się lubiący się nudzić, zbliżył się do Ludwikowskiego ~~jemu~~ na krótką pogadankę i gdy innemi przedmiotami rozmowy, zapytał go o widmo zjawiające się w zamku Rydzyńskim. Xiążę opowiedział wszystkie okoliczności z nami mu z pozwoleniem i opisu druhkiem ogłoszonego.

Szczegółna rzecz! Król się oświadczył, za zjawiska nad-naturalne, niepojęte których zaprzeczać nie można. Ja zaś wiem o jednem, za którego prawdziwość ręczyć bym umiał.

~~Jest~~ W pewnej wiosce w Szlązku żyła uboga, ubogo rodzina, utrzymująca się jedynie z pracy rąk i z drzewiastego ogrodka. Ludzie ci byli z gruntu źli i dla wszystkich niemożni, tak że ich jedynak 13ciu ~~mowo~~ lat mający, od bijał od nich zupełnie swoją złodziejską, dobroczynną i religijnością. Zdawało się, że Bóg sam tą szczęśliwszą opieką otaczał go ~~chwałą~~, aż

gorsze powieści przykłady rodziców żadnego wpływu nie miały na anielską duszę jego czystości. — Roża wiąz w śród brudnego mułu ta młoda lilia w śmiertelnej nieuniknionej rzeczy nabrała, codzień urodniejsza i w uczuciu przymawniwej kochania dobrego dziecięcia rzadkie rodzice zgadzali się z serdecznie bezpłatnych od nich zgadzeniów. — Słabego zdrowia był ich synek, raz nawet tak mocno zachorował, że na prośby jego posłano po Pastora protestanckiego, tego bowiem wyznania cała była rodzina. Pastor ten też był pożądanym że za darmo jak leczyć umiał. — Niestrzeżeniu otoczyć ten był niecnotliwego serca i jak to mocno, zimny, zakamieniały Lutier. Zbyt wielkiej wprawdzie wymagał zapłaty, niepodobna dla ubogich wieśniaków, nie przybył więc do chorego, co rodzicom do nowych złości i przekleństw stało się powodem. — Po krótkim zdaleka i nauczyć prosił chłopczyna, aby do dalszej parafii katolickiej posłali po Plebana, nie z naszego wprawdzie ni jemu ni rodzicom, lecz skromnego chłopca z dobrotliwości, mądrej rad, i takie mu zmajdzieniu się na teraźnia chorych. Był to zupełnie nie pierwszy, litościwy nadzwyczaj, i równie z wszystkich nauk jak i radkich cnót głośny.

---

+Kolatora Parafii Lubieszowskiej — właśnie Króla wyrażenie.

zaledwie werwawszym zostać, wybrać się natychmiast w drogę powrotną pieszo, biedny bowiem pozbawiony jakiejkolwiek, nie był w stanie podróżować inaczej. Przybyć — długo sam na sam rozmawiać z chorym, i bez najmniejszej nagrody, tyle dobrych rad udzielić rodzicom w celu pielęgnowania chorego, że już w tydzień po jego oddaleniu się ozdrowiał jak powrócił z tamtej boleści, i jak mógł rodzicom w pracy, jak dopomagać. Zważano tylko, że odtąd częściej bywał zadumanym, stał się i nabożniejszym jeszcze. — Ale gdy pomimo wszelkich zabiegów, nie widziało się, jak to mówią, i ojca i matki pozbawionym błogosławieństwa niebios, i nędza im coraz bardziej dokuczać zaczęła, postanowili dnia jednego pójść do stolicy o 11 mil odległej, i tam sprzedać niektóre swoje sprzęty i manatki: Półpli obdarowani swoje [illegible], ale zaledwie na mile oddalili się od wsi, chłopczyk ów porzuciwszy w domu, zwrócił się na kolana, i przez godzinę, zatopił się w modlitwie, po której przeszła tak [illegible] wzmogła się choroba, że w krótkim czasie i bolejący niezmiernie i bezwładny padł na ziemię. Porwano go w całej wiosce a wieść i odszedł w nieobecności rodziców, kiedy w tem nagły sen go ogarnął, z którego, po kilka chwilach zrywa się niebawem, a widząc przy Tobie

zjawnego oddawna sobie chłopczyska, błagając go z łzami prawie, aby natychmiast pobiegł do księdza katolickiego który juri raz był u niego i poprosił go o spieszne przybycie; ojczenie jego stało się natychmiast radości, przybył tegoż dnia zaraz Kapłan, całe prawie dwa dni przy nim przebawił, uzyciał, [illegible] i zdrab i jakoś mógł pomagał, ale Bóg inaczej rozrządził, chłopczyna skonał na rękach Księdza.

Nie oddalił się zaraz Kapłan, ale udał się na powrót rodziców, aby jak mogąc tak ich złagodził i opowiadaniem zgonu syna do lepszych myśli i skłonił ich serca. ~~Dopełnił tej powinności~~

Przyszedł, – dopełnił jeszcze i tego obowiązku który sobie nakazał, powracając [illegible] wybrał juri wieczorem do wsi swojej, gdzie tego roku jeszcze kilku biednych i chorych odwiedzić mu było trzeba. Zapalił latarkę i [illegible] carty na grzbiecie kija udał się w [illegible].

Ciemno było – niebo grubo zachmurzone – wiatr dął przeraźliwy i dobry, aż ten deszcz ciągle go w oczy chłostał. Wszędy błoto i ciemno, wszędy błoto, gdy nagle wtem, za grzęznąć zaczyna. Zawraca się w lewo, i znów na prawo, lecz coraz w większe trzęsawiska brodzi. Na domiar nieszczęścia, gaśnie mu nagle świeczka w latarni kija się na nowo – chce ratować, coraz w nadsze

[illegible]. W tej samej chwili, przychodzi mu na myśl że droga jego przechodzi tuż obok głębokiego jeziora o brzegach błotnist[illegible], ogarnia go więc strach nadzwyczajny, wzdycha, modli się j' co tylko życia j' siły czuje w sobie, to wszystko w krzyk zlewa prośbę j' a Niebios woła ratunku. Drobna jakaś jiskierka światła uchwyca się jego pod mi zdaleka. Jiskra ta coraz bardziej się rozsiera j' wreszcie do wozu gwiazdy lub błędnego. Jak dzieci Xiądz chce dojść ku światełku, sili się jak nadzwyczajnie, żadnej nogi wyciągnąć nie może, czuje nawet że coraz głębiej tonie.

Boże! wola, niech się święta wola Twoja dzieje! j' pewny że już umrzeć musi, akty konających mówić zaczyna, gdy w tem o dziwo! cudzie niesłychany, światełko to samo zmiera ku niemu a z niego wyciąga się ma[illegible] rączka, zbliża się, chwyta go za rękę, j' z okropnej bagniska wyciąga go toni. Dotknięcie [illegible] nia- to nie zimnego, trupiego, i nadzwyczajna tylko jakaś j' nadludzka pochwycita go siła. Wiodła go ciągle w środ niezgłębionej ciemności, wiodła jeszcze nawet po suchej ziemi, gdy w tem doprowadziła go do ogromnego rowu napełnionego [illegible] a tak zrezolutnego jakby kanał jakiś. Wstrzymał się Pleban, czuł że go przebyć nie zdoła, lękał się nawet [illegible], ów jakiś zły duch go nie tudzi j' na zgubę wiedzie,

Kiedy ona [illegible] i wątła rączka, takżo
na raz siłą pociągnie, że od razu prze-
nosi go na drugą stronę rowu, gdzie [illegible]
cały zdumiony i drżący. — Zgasło w tej chwili
światło, znikła rączka, głos tylko następny
Kapłan ów usłyszał." Za to coś dla mnie uczy-
"nił i ułatwił mi przejście do drugiego świata,
"przybyłem cię ratować. Teraz bez obawy
"idź prosto przed siebie." Coraz rzadsza
mgła była biała, coraz grubsza ciemność ota-
czała idącego, szedł z uporem i prosto
do progu domku swego przybył. — Sam ten
Proboszcz, który szedł, na żądanie moje, zda-
rzenie mi to opowiadał, i gdybym nawet
nie był przekonany, że podobne zjawiska
zdarzać się mogą, jużi te wszystkie okoliczności
w tak ścisłą zlewające się z prawdopodobieństwem w tej
powieści, a zwłaszcza ta prostota w opo-
wiadaniu, ta zacność Kapłańskiego oblicza,
to prawda w jego słowach, spokojność,
głębia i cnotach rzucą całego, natchnie-
niem wiary rozpalona.
W tej chwili dwaczasy Sam nadbie-
gła ku stanowisku Króla, zagra-

miały po lesie strzały, i myśliwi
dostojnego Łowca w innej, niż ciały
stronę. —

## Śniadanie u Dąbrowskiego

(z wyjątków z Moich wspomnień – F. Nowy)

Pan Henryk Dąbrowski znanym jest dotąd jedynie z dwóch czynów wojennych, nikt go nam jeszcze nie wystawił w jego codziennem pożyciu. Wkrótce i bardzo wkrótce przyjdzie czas, gdzie już nie będzie tych co go zarnali, ruchomy więc choć kilka rysów tego obrazu, który już dzisiaj w pamięci a który najdalszym nawet rodu naszego potomkom wielkim będzie [illegible]. Dnia jednego po paradzie wojskowej w Warszawie która odbyła się za Wielkiego Księcia na cześć odbywała się pewna, wielki Dąbrowski do nas kilku bliżej obojętnych "Chłopcy, pojdźcie do mnie na śniadanie". Wybrani woleli polecić do drzwi ale nie trzeba jest starego odwiedzić i pogawędzić razem. Dam wam śledzia, sera i wódki. Wszakże i tego nie zawsze bywało w obozie." Chętni weszliśmy pokornie za nim, ale niemiemy dostali do pokoju, gdzie wówczas na pierwszym piętrze mieszkał, już po drodze oznaczył się kilku rysami jemu tylko właściwemi. Księgarz Zawadzki miał wówczas sklep swój przy pałacu Stanisława Potockiego, przechodząc więc obok niego, wstąpił, popytał o różne dzieła nowo wydane rozpowiadał różne anegdoty o dawnych księgarzach naszych, tak starych jak i współczesnych a nakoniec radził sobie podróż siedm dzieł wojskowych, każde jeszcze trzeci i siedm egzemplarzy życia

Czarnieckiego. Nie dziwcie nas proszę siedm dzieł wo-
skowych, bo każdy z nas wiedział, jak lubił czytać pisma
podobnego rodzaju, lecz pojąć nieomieszkamy tych siedmiu
Czarnieckich. Zdrowienie nasze bawiło go niemało
wiele wojen po kilku chwilach. Panie Zawadzki, tych
Panów jest siedmiu, dla każdego weźcie jedno dzieło mi-
litarne i dla każdego jednego Czarnieckiego: odeślcie
im to do ich mieszkań, ja za każdego ręczę, lecz
tylko do 1go przyszłego miesiąca. Odbierają sobie,
wtenczas, niechże zapłacą. I odwróciwszy się do nas
wielko: "Chłopcy wy musicie" czytać i Kampanię
Fryderyka i Marszałka de Saxe i Guiberta
i tyle innych ale nadewszystko Czarnieckiego. Czar-
nieckiego 30letnia wojna nie odstępowała mię
nigdy w bojach. Wielkiemi wodzami byli za-
pewne Zamoyski, Chodkiewicz, ale podług
mnie pierwszym Hetmanem, i takim właśnie jakie-
gobyśmy najbardziej potrzebowali był Czarniecki.
Wielu z naszych mędrków rozumie go tylko za
okrutnym partyzantem, ale przyjdzie czas, gdzie
mu wyniosą sprawiedliwość". Trudnari to nie-
ta sprawiedliwość na świecie; nie dość być wielkim, trzeb

jeszcze był wmacnym za niego." Wyszedłszy z Księgarni
(mówiąc z wolna)
poszliśmy za nim wolno, bo zawsze było trzeba
coś poprawiać w jego toalecie która do najniefrasz-
liwszych należała, to ostroga się odpięła, to szarfa
nabyt opadła, to pióro groziło upadkiem, jeden tyl-
ko pantofel jakby z nim zrodzony, trzymał się dzie-
dzicznie znajomego sobie boku, a jeżeli czasem jednak
po bruku, to jakby z żalu po tej Kurce Któ-
rej już nie widział jasny sobie. 3.

Szliśmy już prawie na wchodzie do mieszkania
Dąbrowskiego, kiedy nagle usłyszeliśmy idącą ku
nam zawarną matronę z porcelanową obwódką.
Udawały się zapewne na przechadzkę do sąsied-
go ogrodu. Wszystkich nas uderzyła piękność tak
nadzwyczajna, a gdy jeden z nas dla krótkiego
wzroku, chcąc bliżej w tak cudowne wpatrzyć się
oblicze, zajrzał nieco pod kapelusz słomiany jej
wdzięki, krasna dziewica przybrawszy się nagle
w surową dostojność tatkim go powitała nasze-
rzeniem się aż cofnąć musiał. Stary nasz wujaszek
się serdecznie i rzekł "dobrze ci tak! Nie-
prawdaż dodał, że nasze Polki mają coś'

właściwego sobie, jakiejś godności urodzonej, której nie łatwo zaimponować, każda z nich zda się mówić
A co mi zrobisz! adjutantki moje, kiedy tylko mogły wybierały mi zawsze na głowną kwaterę w maszu wioseczkę gdzie zdała widać było przy dworu kilka topoli wtorkiem, gdyż zawsze się trafiało że tam był fortepianik i panienki. Otóż to w takich drewnianych dworach, w których tylko więcej było zbytku a w których przez całe życie nie wyjeżdżano chyba na imieniny jakie, święta lub odpusty, w takich nowej dworach zdawało mi się czyto bardzo spotkać panienkę tak zgrabną, tak pełną godności i gracyi, tak miłe naturalną i tak ekonomicznie teoretycznie gustownie przybraną jak gdyby w środ najwyższego [illegible] świata wychowaną była. Często nawet dzieje mi się podobne nie miały guwernantek, i przez matkę tylko wykształcone były, dobre gospodynie powszednie kobiety, zabite polki, ale najmniej powołane do podobnego wychowania córek.
Jak to być mogło, jak się to stało, nigdy pojąć

nie mogłem. Zdaje się iż natura gwi jim to nadała a trat wrzegolny, instynkt, fakt wrodzony rozwinął i dopełnił. Tem bardziej się dziwiłem że takich zjawisk tylko w Polsce dostrzegłem. Ale co dziwniejszego jeszcze, że w żadnem piśmie nowojem o kobietach, w żadnym romansie, poezyi naszej nie znalazłem tych odrębnych rysów które same tylko polki cechują, a przecież jest w nich coś innego zupełnie, jakiś w mowie, ruchu zgoyrzeniu wyraz narodowy, przebijający się nawet przez francuzką ~~wojskę~~ salonową ogładę, jakiś wdzięk rzadki, który wszyscy widzimy, czujemy, kochamy, a przecież nikt po nam dotąd wytłomaczyć nie umiał. Pojęć Polki jest to pojęć wielkiej postaci narodu. Polki nie posiadają ich znamion charakterystycznych, potym nie będziemy mieli poezyi narodowej. Będą to ideały nie mieckie, francuzkie, ale nie Polki.

Tu podciągnąwszy zbyt szerokie nieco zdawałoby się na wzchody i wkrótce wyrzelismy się w pierwszym szyki sturbawym jego salonie, gdzie zastaliśmy stanych dwóch wojaki po cywilnemu ubranych i czekających na niego. Jeden z nich był stary żołnierz Kaleka, drugi zdawał się być wyższej niegdyś

rangi woyskowym. Zwrócił się ku niemu przewodnicy i taka między nimi powstała rozmowa

Ktoś ty jesteś?

A ja z Panem Jednorożcem różne kraje deptał

Gdzieś był?

Naprzód jak mię od Cesarskich zagarnęli byłem w Francyi i zarówno bitewny się tam... gdzie to.... ale bo orłowiek już tych Italskich przewodników wspaniałych nie może... tam... tam gdzie to żubra zabito

Jak to? żubra? w batalii żubra?

Tak jest Mość Jednorożcu - żubra.

Ale zwarzywszy kochanku gdzie żuby we łbie mają i który by je w oraz bitwy gonił.-

Wreszcie uderzywszy się w czoło i głośno zawoławszy, dodał "Zapewne gdzie Generał Joubert zginął

Tak jest żubr, Mość Jednorożcu.

No i cóż dalej mój żubrze?

Potem do Legionów mię transportowali i stamtąd
na nasych
W onyjey Kompanii?

Popławskiego Gl[ów]. Jednorale

Popławskiego?

Tak jest tego co go to pod Trebaj zagarnęli
jak Francuz zbankrutował

Ja oregon ty chcesz moy Kochanku, zapewne pen-
zyi? Trudno teraz o nią za tą pora dla Legio
nisty.

Jurii zeby dali to by ortowiek jeszcze, ale mogę
się i obejść jeszcze bez niey. Mam pewny zajęcie
przytułek a na tabakę toć jeszcze jakoś się za
robi. Ja tylko chciałem Pana Jednorata zobaczyć
i Bogu dziękuję jeszcze nam dobrze wygląda. Ja
obeyrzawszy się ku drzwiom ony Kto nie podetu
chuje: Marie żeri Vámi Jednorale będzie kiedy
jakaś zwycięska, ruchawka, to stary Wawrzyn
zawsze gotów do wojaczki

Jurii się będzie, to będzie kiedyś ale naprzód cicho
o tem, a potem jurii my podobno tego obay nie

dorechaney moy Wasczynie. Bóg ci zapłaci moy [illegible]
żes mię odwiedził, masz tu talarka, idź do domu, a
jak będziesz w prawdziwey biedzie, to przyjdź do
mnie.

Pocałował go żołnierz w kolano i wyrzekł cudzesłowy.

A WPan drugiego chciał zapytać P. Dąbrowskiego.

Ten zamiast odpowiedzi całoarkuszową podał
supplikę. Przeczytał Dąbrowski wzrokiem na podpis
i papier

WPan, rzecze, chciał pensyi?

Jak jest Panie Generale, oycze nas biedaków.

Otóż z tego nic nie będzie. Bądź z tym kapi-
tanem, z tym ubiorzyskiem, z tym Komendantem Plac
z tym dozorcą tarasu. Będź kontent że cię na
dymisyi chcieli. Ani słowa za tobą nie
powiem, nic nie dostaniesz

Jak to? Panie Generale. Ja co 30 lat oycznie
służyłem!

Właśnie dla tego że ich 30 lat służyłeś! Coś
ci ta oyczyzna zrobiła, abyś pewnie tyle lat ją kochał

brat ptaszy, a tak niegodziwie jej odwdzięczał. Bądź
zdrów i pozwól mi więcej nie nachodzić.

Zostaliśmy wzięci sami, przyniesiono zapowiedziane
śniadanie, tzn. z dodatkiem kultaysztucji bigosu i bar-
szczu w filiżankach. Jakie czy dobry barszczyk zapy-
tał Dąbrowski wypiwszy swojej czarki: Nie zawsze
on taki smakował. Przypominam sobie jak będąc
w Medyolanie zaproszonem na wielki obiad nazna
Konitskych Włochow. Chciałem ich uhonorować za wielkie
ze figle które nam płatali, mając wizę Kucharza sta-
rego Polonusa, sam im polskie potrawy przyrządzi
Kazałem a obiad uroczyście sprawiać aby tym gorli-
wiej pożem zajadali. Krzywili się mięso z pocratkiem
moi goście, ale czyscaj z głodu, czyscaj perer grzeczności
czyscaj polityką, smutami przymuszą, żadnej nie opu
szczali potrawy. Nie dosłuchamy jeszcze potrawy objadu
Kiedy jedni krzyczą się, drudzy biegają zaczynają, a
nie czekając końca wszyscy chwytają się za szczątki
i smakują jak szaleni. Co my się tej wtenczas
z Jedlem i Pakoszem nasmiali! Stawamy przy
drzwiach zwracamy, prosimy, błagamy, gdzie żam!
ani odwołać, ani uprosić podobna. Chorowało to
wszystko przez kilka dni i myślało że potrute.

Przez całe trzy miesiące o polubieniu tylko objedzie raz
prawiono w Medyolanie dodając barbara gente! barbara
gente! Mowią że i Cesarzów zrobił jim coś podobnego
ale ony prawda, niewiem. Tu przecie dobry się kilka
razy obiało okrągłego stołu Dąbrowskij i zgoprzed
ny na butelkę gdańskiej wodki przez. Szkoda
że temu staremu zbójcerowi nie karatem dać
choć kilireck. Zabawiali mię oni nieźle a i ród
nie nasi nieumiejący ani słowa po włosku. Jed
nak przez ulicę widzę stojących naszych dwóch u skle
piku i o wodkę się pytających, ale ani prodo
żna jim się porozumieć z Włochem. Rożne jim ro
ny wynosi, podają, nigdy to czego żądają ale na
resci po długiej rozmowie, znakach, migach przynoś
jim i wódkę. Zaledwie zaspokoili, karą sobie nale
wać #1 pytając jak się to po włosku nazywa.
Na co Włoch Aquavita. No patrz Jaśku przez jeden
do drugiego, jak to te głupie Włochy na naszą
chowitą jzrozumiały. Dobre to były chłopaki
a zwłaszcza kiedy jeść co miały, ale broń Boże
niedostatku, bili się wprawdzie zawsze dobrze
ale też i mruczeli. Pamiętam jak raz jechałem

wrodzie manewrujących batalionów. Witano mię jak zwykle mowami marszałkiem, pierwéj gdy wrzeszczeli śpiewali za twoim przewodem, stawszym się z narodem. jeden wiśnus krakowiak oziwał się za twoim przewodem, wrzeszczy pomrzem głodem, i mnie za nim drudzy powtarzali i całemi to śpiewali batalionami. Udawałem że mię stycze, konia puściłem w galop a tym czasem zaczęła się bitwa, po której znowu wszystkiego było dostatkiem.

Wszczęła się rozmowa o Kampanii 1809 roku. Przypominano rzecz jej zwycięzcy, zaniżoną Rafzyna, bohaterską obronę Sandomierza, śmierć Lubomirskiego, gdy w tem jeden z naszych przywiódł na pamięć rzecz, w jednej w starym Modlinie po opuszczeniu warszawy, gdzie Dąbrowski te tylko wyrzekł słowa "Moja rada oni do nas, my do nich" i wszystkich na stronę swoją przeciągnął, i całą stworzył Kampanią. Wszystko to prawda rzecze Dąbrowski ale bez wzięcia mostu pod Sochaczewem nieby z mego planu nie było. Siemiątkowski powziął pierwszy, i to niezmiernie rozległe wiadomości o niedokończeniu mostu, a Sokolnicki którzemu o tem doniósł, zrozumiał się tu o kilka minuty jadąc. Rozkazuje natychmiast, zdobyć znowu przedmostowy i przeprawić

przeszedł mego przyjaciela na prawy brzeg Wisły, na którym jedynie działać możliwy. Jmy Generał byłby się nawpół rapportował, pytał, czytał odpowiedzi i nowi, on doniósł że pozwolił a drugi raz że zwyciężył. Drżącym tonem tak zwycięzcy jak niemiłowidzki i tak spieszni ci nowego jak katolniki trzeba było w tem zdarzeniu i oby się znaleźli. Ale co do całej tej kampanii, powiem wam, czego mości ani się domyślanie że rezultat ta jej byłyby dla kraju daleko warniejsze, gdyby jeden ortowiek niebył wszystkiego zepsuł. Przychodzi mi mowić o tem, gdyż jako żołnierz był najmężniejszym jako Polak najgorliwszym, a jako ortowiek najpoważniejszym, najortachetniejszym, was zwłaszcza hałaśne wowrasz młodziki trzymał w ryzie i porządku ~~stopu~~. Tym ortowiekiem był Generał Fiereswwrasowy brat Hrabi Głowego — tak jest Fieres. Tu uchylił drzwi do głowego salonu i zawołał: Basiu! Kari mi przynieś tę mappę co na sanym wierchu u mnie leży, zaraz pod wierszami Molskiego 5. Przyniesiono kwitownie a Dąbrowski rozkazywszy ją na stole tak daley mowił: Zdaje jak daleko Kamińscy i Gorzeńscy byli się już pomnożyli w Galicyi, zdaje gdzie już za

Lwowcem byli! Oto ten cały rozy bystry przystępowy do Księstwa Warszawskiego, gdyż w skutku układów późniejszych, wprawdzie co jenerał nasze woysko zajętem było, do nas należeć miało. Nie było tak gwałtownego powodu do ściągania zdania z całej naszej jazdy, ale na nieszczęście Fiszer wyprowiadł z rany otrzymanej pod Raszynem właśnie w tej chwili gdy Szamot zbliżał się do Warszawy na odsiecz Dronowi przez nas Sandomierzowi. Przebłąd ten tak rozległego działania naszego woyska, i mimo że Ferdynand zawracający się dopiero ostatni od Warszawy dalekim jeszcze był od przechodzenia na prawy brzeg Wisły pod Wisłoką, mimo że Korpus Sallugera zbrojnie wprawdzie krokiem, zawsze przecie ku ostoi naszego lewego skrzydła postępował, mimo natchnień wielkich zwycięztw Napoleona które spowodowały ku atakowaniu, śpiesznego i koniecznego łączenia się z główną armią austryacką, ji nigdy wielkiego postępu Ferdynanda na prawym brzegu Wisły ściągnąć się nie wypadało przecie Fiszer wpatrzony zbyt dobrze się cała jazda ściągnięta aż za Lwowa ku Wiśle i tak gdy nadszedł potrzeby nie mogliśmy jazdy tego otrzymać co nam sami opuścili. Pytam się teraz, gdybyśmy nie byli

tyle piechoty i jazdy zamyślali niepotrzebną w tak dowcipnym,
który co tajemy się na gwałt nieprzyjaciel po Królestwie za
jemi mieszkały był opanuje, gdyby pany byli mieli dan, i Wisły
na ostatek, po Nerwey Galliyna, a całą jazdę w oko
ciach Lwowa zebrana, zagrażającą tak okropnie
cofającemu się nieprzyjacielowi, by trzeby Arystarche
wdawać się w tę bitwę nad samem rowem dla
mego jak dla nas niepotrzebną, niekorzystną jakie
to warunkiem daleko z kuthi tylko dalszych na
tych operacyi wojennych! Gdybym ja był wówczas
w Prezmi, nigdybym tego niebył dopuścił. Wiem
ja zawsze się najedno obrzucy się przeciw wojskom
sily zbrojney, lecz w tem położeniu rzeczy jakie
wówczas było, z tuszeniu na mojey byłaby stronie".
Ile chwil jeszcze mówiono o różnych czynach walecznych
ich w tej wojnie, to o rzetelnem nikradzeniu nowem
nieprzyjacielskiego Generała całem zato niemego
woyskiem, to owey Maryckiane 24 pułku piechoty
co z bronią w ręku ustępowaiąc z jimieniu do
Zamościa, tak w obec woyska
Krzyżem woyskowym ozdobioną rozkaz, to nakoniec i o
owym woltyżerze polskim, co za dozwoleniem
wodza naczelnego, przebrany przyjechał do
przebrany za Wisły, xi tak dobrze wszedł do

do armii austryackiey, że nawet za Napoleona do
armii francuzkiey przystawszy, wszystko przeszedł, potem
i jiż 10go dnia z naydoskonalszym rapportem
tem o sile i ruchu nieprzyjaciela stawił się przed
Pułkownikiem. Przytaczano wtenczas tyle dowodów
nieprawa, tyle wyliczano zarzutów iż Dy Bourbki i
rzekł na końcu" wszystko to prawda moi
Panowie, bijmy się waleczne, wrócę znowu
nie kiedy bo boiąc rozwinęliśmy sięcia narodowego
przeciw nogim zdaniom nadto cokolwiek rozgłaszanym
waleczny nasze tryumfy. Mimo wszystkich naszych
wysiłków, i tylu pięknych czynów, nie byłby tak
Tatwo i spiesznie nieprzyjaciel witrzył. ~~i~~ ~~d~~
Co gdy on się myśl nie, ale nayważniey w chwilce
Ratyzbony i Donaju. Tu onegday
u mnie. Niemiecki i wydał mi bardzo
gęsi i owiec w Ktorey dostrzegałe i rodzaj tey
wojny i nawet przesadzoną chwałby odnia
łowat. Mistrz go o nią prosił dla pokrzepienia
jey woli. Wojna ta będzie krwawa, ale
nie z takiego naprzód i zapału, bo nie ner
jiri na cześć bito się tak waleczne, nie
z pasyą, bo i ten w sobie nie tak bardzo wy-

ginalnego nie miał, ale z tego zmiarkowania
wodza nieprzyjacielskiego, i obchodzenia się jego
woyska z mieszkańcami, które do nay radszych
zjawisk należą. Żałuję bardzo że mi znam oso
bnie Anyelizjusa, mimo to być nayserdeczniejszego
ducha. Ten tylko co był zdolny tak smiałego, godnego
i prawdziwie dzielnego czynu jak Ulmem, ten tylko
mógł się zdobyć z nas na tak piękne zmiar
kowanie. Ta to sama dusza, tylko w innem
objawia się zdarzeniu. Mamy wiele obywatel
skich, wojskowe, nie mamy odpowiednich tej
stanie. Byłby to laur Europejski, laur cudzoziemski
Prawda że był nieprzyjacielem mowy naszej ojczyzny
ale zemsty nie znam osobistey cnoty, do niepra
widliwości nakazanego nam uczucia odłączyć, zemsty
nie mamy być nam odejmowany za zmazanie tego
naszej ojczyzny. — Skarżyciem (list) się mi tak łatwo gimie
pamięć czynów piękniejszych. Zapytajcie naprzykład
tu w Warszawie każdego mieszczanina, każdy powie
wam, dowódzca co waam pocoie o Kellere. Żałuję
oni godzinami w oczach moich jaśniejąc w środ
ku tego rozhukanego na ryjdow, rozpolitura w czasie
procesyi Bożego ciała. Jakoż to trzeba było być
cudzoziemcem, milachetnym, a nadewszystko, aby słowa jed

ust, j w takiey chwili wyrzeczone tyle miały
potęgi! Nie wcześ jakby Zaudr a nawet Viktoś
wystąpy wyszedł na miejsce Vellera.
Wspomnienie czynu Arystyjcia pod Ulmem napro
wadziło nas naturalnie na rozmowę o honorze
wojskowym, kiedy w tem drzwi się otworzyły
i wszedł Wybicki. Po zwykłem powitaniu
o drobnie tu nowicie, zapytał o honorze o wiek
Dąbrowskiego. Właśnie jeden z tych Panów utrzymy
że ani Grecy ani Rzymianie nie mieli nasze
wyobrażenia honoru, a przecież tak wielkimi
wsławili się poświęceniami. Musi to być pier
wiastek coś wrodzonego z natury ludzkiey, kiedy tak
dawno, tak potężnie i tak trwale panuje. Ży
Kważ to gwiarda, tak wrodzonym przywiązaniem
ca blasku wieków rycerstwa. A wreszcie nie
Panowie ileż to ludzi znamy, którzy wszyst
ko w świecie życia stracili, cnotę, religię, mo
ralność a przecież honor nie jeszcze jakiegoś
wielk na tej ziemi utrzymują dowód. Trzeba
im oddać tę ostatnią deskę ratunku.
Wreszcie, który wie czy teraz właśnie nie jest
nie jest On najpotrzebniejszy, skąd wszędzie

tak sprawiedliwie
rownosc ~~prawa~~ w obliczu prawa zaprowadzaja.
Pan Wybitki i stroi jego w twarz uderzeni
rowna, i tepi zaraz od prawa zyskuja, satys-
fakcja, przeciw ucznie obrazy nie jest w nich
rownem rzepednie; zaczepe w wykpiwaniem
orzowiekie silniejszem bedzie. Oto w takich
razach honor znayduje tez droge, Ktora
dopedzi tego, ocznu prawo nie wystarza,
i wyelazrac nie-mozie. Wszystko to
pojmie tak Wybitki, powiem wam prawie
zem ji ja raz z jednym prostym prostem
mowil o honorze. Nie mogl on nigdy
pojac, tego jak mowil honor wymarzonego
uczucia Ktorego slada ani w starym, ani
w nowym testamencie nie znalazl. Utry
mywal on ze ludzie za spe pojmuja w Boz
zrobi i tak Bog stworzyl wino i cnote
a oni honor i piwo. Jedno jest nierzecz
miatem, a drugie niewinnem mojem.
Smialimy sie serdecznie z tak tra
fnego porownania powszechnego prostaka

gdy Dąbrowski z ratonecmi w tył chodzące naszych
stanął nagle i tak się odezwał. "Nayduiwnieysze
w tym mieyscu zdarzenie zaszło u mnie w legionach. Miałem
dwóch officerów w jednym batalionie razem służących,
Ktorzy bez siebie żyć nie mogli. Razem razowe mie-
szkali; na [illegible] przechadzkach za bawarkiem nigdy nie widziano nigdy
jednego bez drugiego. Gdy jeden z nich na nieboszczyca
[illegible] lub wyprawę był wysłanym, trzeba było
drugiemu rezerwować na dzielenie z nim nieboszczyca
W bitwach, z obu prawie jeden drugiego nie opuszczał
tak iż przyjaźń ich stała się niejako gorszącą
w Legionach. Raz nawet w pewney bitwie, obaj razem
ranni byli; i obaj w prawe ramiona; jak gdyby nie-
bo same podobnemi obojgu znamieniem na
cechować ich chciało. Z resztą byli to młodzieńcy
nayuczciwsi; nayserdeczniejsi i statecznie walecz-
ni. Przyjaźń tak gorąca i niezmieniona trwała
przez lat wiele; i nikt nie, zgoła nawet
o podobieństwie, aby kiedy [illegible] się mogła
zakłócić się przerwie. [illegible]
Dnia pewnego przed świtem przychodzą obaj do jednego
z officerów, z prośbą: aby im w rozprawie honorowey
w ktorey jeden z nich musi umrzeć koniecznie, służył
za świadka. Ten wzięwszy to naturalnie za żart to

żony, wrażeniu tej odpłacać przykładem. Gdy jednak
w ciągu dni następnych z tej racji [illegible] i coraz [illegible]
prośby, silnemu naleganiu o jitonie rzeczy przeboleć
wspólnik do zgodzenia ich wyjaśnień sposobów, ten
w przykrych nadaremnie. Ten trudniejszemu [illegible]
[illegible] jak pojednania się
mimo próśb, błagań i gorących łez, żadna
przyczyny sporu wyjaśnić nie chciał. Tak
co najdziwniejszego w tym względzie, że nie
mogąc między sobą tocząc rozmowy
[illegible] żadnego, do przyjęcia w tak smutnem
i nadzwyczajnem zdarzeniu roli świadka
ciągle [illegible] przez miesiąc cały aż do
ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy
razem mieszkali, razem wszędzie chodzili
i [illegible] jak dawniej [illegible] zdali się
kochać gorzej [illegible], jak gdyby mąż tak bliskiego i [illegible] łączyła
jedna [illegible] ich przywiązania i nienawiść
trzeciego. Nadzwyczajności dzień stanowczy,
[illegible] z upływającym [illegible] ich [illegible],

chodzącem jiri z tońcem udali się nad rzekę. Długo i długo jechali w milczeniu od siedliska oddaleni rozmawiali z sobą. Nie było tam widać żadnej ozdoby, wystroju, — żadnego mieszkania, zapasów. Jiri kiedy tylko [illegible] cute ciemięga ręki i tra w oba błyszczące kliwiszy ich rozmowy zasiadrały rewności. Po cichym rozmowie z długim milczeniu wziął jeden z nich dwie dobre z tonkiej jedną krótszą, drugą dłuższą i wyprostowawszy ich końce nad stołem wystawiwszy, podał drugiemu do wyboru. Starszy mniej więcej wybierał, wziął wybrał krótszą, która była wyrokiem losu. — Zaklucia rozpoczęły stosowne chwili podobnej, obrzędowe, jakie [illegible] się długotrwałej przez ten charakter nadzwyczajności, który [illegible] przybrali na [illegible] [illegible] [illegible] Żadna tra — żaden wyraz nalu — żadna zmiana twarzy — jakiś [illegible] zmian, [illegible] zwierzęca rezygnacja — śmierć, [illegible] [illegible] [illegible] — jakaś [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]

raty, a gdy dał się niecierpliwie oprzeć
niektórych orężu w broni, drugi mu do
tego dopomaga, zwłaszcza nawet ołowiu nayweń
przy przy nadbrzeżu głębi, i tę mu wzbrania
zdaleka. Rozebrał się nakoniec pierwszy,
stanął nad brzegiem i wrzucił zprzodu
wszy po wodzie, długi i zatopiony wzrok wydał w przy
jaciela. Kiedy nayprędzej dał się słyszeć krzyk
nadbiegających z miasta Affingerów.
Wrócił się zobaczył wirujące na fryi,
odezwał się głosem, wskazującym w
rzekę i zniknął. — Nie przeżył drugi
po nim i niejaki jednego nawet. Ran
ku jednego znaleziono go umarłego
w łóżku. Z porozstałych pozostałych
nayprędzej drobniejszego nie było można wykryć
dowodu. Nikt w całej okolicy nie miał
wiadomości o nadanem zdarzeniu, którąby
mogła nawet powodzić do niepozorności.
Żadna gazeta nie wspomniała zatoba na

o krzyża ręce" drabę. Z śmiercią o tu grzyjaciół
Żukta na zawsze o krzyża i wieszczja
jich czoru tajemnica. —

Byłby stary pijan Dąbrowski nie by
wprowadził, kiedy nagle wejrzał Jenerał Bon
by przeszkodził temu. Przybył on z ~~[illegible]~~
doniesieniem o wielkiej zmianie w Krzyżu pra
żalonów i zmurowaniu po wszystkich cze
regach jardy polskiej wyrównaniu
wzrostu. A że wyżej tem stanowczy, że
zmiany natychmiast na niebezpieczeństwa
zamiast miał być wyjechany, prze
to i Dąbrowski na ten uroczysty obchód
na plac Grünhowski zajrzeć rozkaz
z Wyjściem Jenerałów porządku ręce wyżej.

Nigdy może do smutniejszego obrzędu, i nigdy może do
wyższej chwały wzywanym niebyłem. Jaż to mam
wytłomaczyć tę boleść, w której wasze rozwarła
tylu mężów, w pośród tylu laurów zaszczepić ten
cypryś żałobny łzami całey Polski zlany!

Możecież żądać ode mnie, abym dusza moią powtórzy-
ła te wszystkie uczucia, które śmierć Wodza naszego
wzbudziła.

Wstrzymajmże ten widok okropny smutku, tey
żałoby, którą na tych posępnych murach na tych
orłach nieśmiertelnych, i na was widzę Polacy. —
Czyliż nareszcie łabędzie uczującą niezamknie
w piersiach moich głosu żałości widząc przed
sobą tę chlubę rodu mojego, tę świętą szczątki
owych Bohatyrów, co niegdyś chwałę i miłość
swojey Ojczyzny, aż za krańce Europy zaniesli, a
dzisiay, tak od nicy dalecy, w ciemnych tey świątyni
sklepieniach, razem nad zwłokami wodza swoiego
z losem Polski boleią. Pogrążony w tey
czarney przepaści nieszczęść, iakże się z niey
wydobędę z żalem, iakże odeydę tego szczytu sławy
na którym Poniatowski Kościuszki swoiego czeka.
Znajdęż wyrazy boleściom, porządek myślom
moim stworzę? O Bracia! przebaczcie nieudol-
ności żołnierza, ieżeli żalem waszym, ieżeli
zasługom Jego nie zdołam odpowiedzieć godnie

ale iżeli powiecie: żem nie wpadł w zamiarze,
żem nawet siły moie przewyższył, wznaycie
to za nowy dowod, co może szacunek cnoty, co
może przywiązanie i wdzięczność Polaka. —

Pierwszy rzut oka na życie Poniatowskiego
spostrzega najświetniejsze urodzenia zaszczyty,
Xiąże, Synowiec Krola Polaka, wnuk przyja-
-ciela i towarzysza Karola ~~Xiiego~~ XIIgo.
O sirowa ta ustom pochlebnym, aż nadto byłaby bogatą do utworzenia tak obszerney iak
znikomey pochwały. ale surowa potomność
tym tylko przeznacza wieniec chwały, ktorzy
zaszczytami trumny, zgasili świetność kolebki.
Niemasz większego ciężaru iak świetne imie.
Zaszczyty przodkow są to owe rażące światła
ktore im są iaśniejsze, tym bardziey błędy
naszę oświecaią. Poniatowski naytrudniey-
-szy dług może w tey mierze zaciągnął, bo
Ktoż z nas bez westchnienia żałości zdoła
wspomnieć tego Krola z krwi Jego, ktory
chociaż może niebył przyczyną wszystkich
klęsk ~~woy~~ i nieszczęść, owszem wskrzeszonym
światłem usiłował odkryć tę drogę wartości
narodowey, ktorą poprzednicza niewolęzność

42

dziwięczna przykryła noc, lecz nie
umiał wynaleść w sobie tych przymiotów
męzkiey duszy, tak konieczney Królowi, Królowi
nieszczęśliwemu Królowi Polaków, nie umiał
być pierwszym w owey nayulaściwszey
rodowi swemu cnocie, i tak ściągnął na
siebie ów straszliwy i Mocarzom świata
nieprzepomny wyrok, ze sądem ludu swego
wszystko zaimił, gdy przeżył zgon Polski.
Wolność wyrzeczenia równey prawdy do chluby
ludzkości i trwoży należy. Ty więc święta
prawdo kieruy moim głosem i powiedz czem
był Poniatowski.

Mogłbym zasięgnąć młodzieńczych lat
Bohatyra naszego i wszystkie cnoty Jego w
samym ich zarodzie wyczytać. Pełne żywego
interesu dla głębokiego badacza byłyby może
owe rozwagi, przez iakie okoliczności mąż
ten przechodził w wiośnie życia swoiego, co
w nim zaszczepiało to silne uczucie honoru,
tę czystszą wyższeymość, tę szlachetność i potęgę
duszy, ~~zaszczepiało~~ co rozkrzewiało tę nieogra-
=niczoną miłość ojczyzny. Uyrzelibyśmy może
pierwsze tey chwały promienie, która później tak
świętnie zaiaśnieć miała, może też powiedzieć

znaleźlibyśmy przedmioty, bo większa część rodu człowieka, rownie iak wszystkie natury owoce, potrzebuie przyiścia swoiey pory, ktora iey dogrzenie i wartość nadaie! Szczupła iest bardzo liczba tych mężow, ktorych gienius w pierwszey zaraz porze iak Minerwa z głowy Jowisza występuie na scenę świata uzbroiony w wszystkie przymioty bostwa. Lecz niech kto inny ocenia wrodzone Poniatowskiemu dary. Mnie porywa ta miłość chwały, ktora w zorzy dni iego spostrzegam. Jakby przewidział przyszłe nieszczęścia swoiey ziemi, ze kiedyś mścicieli wyzywać będzie, porzuca miękkość dworow, obiera stan Rycerzki, nosi go swietność stawy Zołkiewskich, Czarnieckich, Chodkiewiczow i o ich wsławy się pyta. Chwała tych mężow, musiała tak mocno zaiąć młodego Poniatowskiego, bo nieśmiertelność silnym iest powabem dla mężow wzniosłeyszey duszy, bo piękna i pokrzepiaiąca iest owa nadzieia po sto wiekach wywoływanym być z grobu wdzięcznym potomności głosem, i z przybytku wieczności słyszeć imie swoie ze czcią powtarzane po wszystkich zakątkach oyczystey ziemi. Zapraw[illegible] nadzie

ta warta iest trudow nieodzielnych od
publiczuego zycia.

Ale Poniatowski urodził się w tym wieku
gdzie sztuka woienna narodowego w upadku
była, i ile wygorowała w ościennych kraiach tyle
znizała Polskę, tyle iey groziła. Poniatowski
wzorem Sobieskiego idzie po obce sztandary
zrozumieć nowego ducha woyny, wyczerpać
prawidła tey wielkiey sztuki, ktora trony
wstrząsa, wzmacnia i losy ludow stanowi.
Palący piękna sławy żądza, rzuca się na
iey krwawą drogę, i pierwszy na Wałach
Sabacza pierwszą świetnością, pierwszą
się raną ozdabia. Przypomniał Jana III°, iż
drugi raz harde xięzyce zamilkły się przed
blaskiem chwały Polaka — O wielkie Cienie!
mogłyście w tenczas mniemać ze to imie o
którego sławę walczycie stanie się imieniem
naiczdnikow Polski ze te siedliska które
mężtwem waszym ocalacie, wydadzą nowy rod
Ulissa na zagubę nieszczęśliwey Troi.
Tak Braia, są wieki w których wszystkie
szkarady i zbrodnie dzieiami są świata. Lecz
nie przyczyniaymy sobie smutku, żałość ta
Poniatowskiego, dostateczną iest nazaięcie

wszystkich czuciów serca. Szukaymy dalszych
Jego sławy, a wyrzem z radością że nieta
sława, którą duma rodzi, a prozność podnieca,
Jego sławą była; rozroznił on błyskotki
chwały od prawdziwego icy blasku, gdy poznał
że ta iedynie walka godną iest Bohatyrą która
ma za cel nayo wlasny, że godność nawet
człowieka w równym tylko zamiarze dozwala
poswięcić swoią swobodę, zdrowie i życie.
Polacy! wyście wy mierze nayprawniey
sędzie, powiedzcie podobnaż by toby wytrzymać
te wszystkie trudy, zwyciężyć nieszczęścia
których wyobrazicie, gdyby miłość oyczyzny
waszym niebyła bodzcem. Sądzcie więc
po sobie o uczuciach Poniatowskiego kiedy
Polskim został żołnierzem.

Ale na pierwszym zaraz wstępie i
naytrudniejszy bierze ciężar i warte rozpaczy
znayduie zdrady. Oddane mu zostało dowodz=
=two naczelnie woyska w Ukrainie, którą
Kochowski Moskiewskim nazwał żołnierzem.
Dozwolily mu w prawdzie losy pięknym
Zielencu uswietnic się boiem, u brodnicach
Dubienki, gdzie Kosciuszko pod Jego dowodz
tvem dzielnie walczył. Ale sprzecznościwyższy

rozkazow, ale brak ~~[illegible]~~ zrzodel nieodzownych do osiągnienia zalizonego celu, ale nareszcie wyraźna wola Monarchiy ~~rozkazu~~ cofnienia się z Ukrainy, nie przelomne położyły tamy pięknym młodzienca zapałom.

Daremne przedstowienia, daremne wyrazy owego pamiętnego listu do Krola, ktory tylko do zuchwałych obliczono krokow, a nie ocenionio duszy Poniatowskiego. O iak się ~~[illegible]~~ serce Jego mordowała rozpoznaniem, iak olbrzymie wytrzymał on walke, gdy mu przychodziło ważyć na ikoney szali, i posłuszeństwo żołnierza i cnoty rycerskie, i miłość oyczyzny, i honor. Jeżeli więc miała w nim gwarancyę większe iaka nieufność w własnych siłach, a stąd może mniey dobrym uleganie radom ktorych się rzadko i trony ustrzegą, tutay szukaymy ich zrzodła i poznaymy iaka iego chwała (904) w dalszym życiu przy tylu zawrotnych zawadach i te w sobie samym przełamywać musiał a ktorych nam tak łatwo zapomnieć. Zawieszenie broni przystąpienie Krola do Konfederacyi Tarogewickiey związały rękę ~~[illegible]~~ (905) Poniatowskiemu ~~[illegible]~~ wolał ujechać z granic oyczystych, niżeli przystąpić do układow ktore Polskie obraziły serce.

Rok 1794 przeznaczony był do obudzenia w Polakach cnoty zemsty i godności Narodowej.

Uniesieni, iak sprawiedliwie powiedziano

więccy szlachetną rozpaczą, niż mamiącemi
nadziejami, podnieśli sztandar wolności Poniatow-
=ski nie mogł się oprzeć wrodzonym serca
wciągom, wraca do Ojczyzny, ale Kościuszkę
na czele powstania zastaie. Zazdrość zaszczytów
Swaty, w sławnych nawet mężach silna,
ma potęgę, ale Poniatowski zalewie przybyt,
biegnie do namiotu Naczelnika i tego, który
pod nim walczył prosi o oręż żołnierza.
Skromność była wprawdzie zawsze drzewa
Bohatyra naszego, ale równa łatwość zwycięstwa
nad sobą, równy tryumf miłości Ojczyzny,
podnosi go do całey wielkości cnoty. Różnemi
walki i czyny wsparał Poniatowski to
pamiętne Polaków dzieło, a po dumiejących
wysileniach Narodu z zgonem walczącego,
kiedy przybyły nakoniec okropne dnie Macieio=
=wic i Pragi, które przyniosły wyrok zagłady
Polski, Poniatowski pomimo icy straceńa
nie zdoła się oderwać od icy ziemi, a Kiedy
~~nie~~ nie ~~mogąc~~ iuż za nią walczyć, daie icy iedyny
przynaymniey
który mu pozostał cnot oyczystych przykład,
trwoniąc
~~bo~~ swoie dostatki wspieraniem pokaleczonych
i z Ojczyzny oszukanych Rycerzy. Smutny
to udział Woiownika, że chwała jego często

tzy wyciska Poniatowski dziennał tey rozkoszy
ze ie mogł odierać. W ~~tamtych~~ ten czas to pierwsi
Europy Mocarze, starali-ię odrywać od nar. Bohaty=
=ra naszego ofiarami swietnych orężenstw=wo=
=iennych iakby nie dosyć było zagubic naszą ziemię
ieszcze i ten ~~ostatni~~ zaszczyt wydrzeć nam
chcieli, ale czuwał Poniatowski niechay tey cnoty
nie wliczą do twoich zasług, bo ią Polakiem
urodził.
Te były dni życia Bohatyra naszego, aż do
owego roku 1806 w którym pogromca Marengo
i Austerlitzu iako zwycięzca Jeny na nad
wistańskie rowniny swoia przeniosł potęgę
i do zaszczytow swoiey wielkosci przyczynił
myśl wzniecienia Polski. Okaźcie czytelnicy
gdzieni być Narodem, to było hasło, które nam
wydano. Dosyć rzekłnąć dla naszey sławy że
~~tylko~~ w kilka tygodni zaczęła ieszcze część
wolnych wydała 40,000 Polakow godnych ~~mieć~~ walki,
za Ojczyznę, dosyć rzekłnąć że zwycięstwo Jezewa naszem
było dziełem zemsty Lamali szańce Kellerga,
zemsty się przysłużyli do chwały zwycięzcy Goańska
i do laurów Fridlandu. Taki był występ
Polaków. Poniatowski iakby przeznaczony
był naytrudnieysze zawsze łamać zawady,
daremną gorzeie żądzą walczenia dla Polski
naywiększe czekało go zwycięstwo, bo samego

samego siebie. W nim to mąż Wielki rozpoznał
tę nalezną dzielność, te gorliwe dla Ojczyzny cnoty
które nayskuteczniey ułatwić mogą Państwa założenie
Koniecznych zasad sile ich zbroyney i ~~ustawienie~~
~~[illegible]~~ woiowników, ktora wyraźnym była warunkiem
narodowego ich bytu. Cnoty Poniatowskiego chwała
Rycerska nayzgodniey zdobywa się na polu mierci,
ale umiał też przemoc silną sławy żądzę gdy sprawa
Ojczyzny żądała od niego dowodu tak Bohatyrskiey
cnoty. Zastąpił pułkowy Tytlyckie, a Poniatowski
[illegible] nietylko na urzędzie ~~[illegible]~~ Ministra Woyny wyrokiem Króla i z radością
Narodu naczelnym został Wodzem.

Kto dozwolenie niechay ułoyną unieśieniom serca,
niechay przeminę krotki życia Jego przeciąg, abym tym
prędzey przeniosł myśl moię w ow rok 1809 który
mi Sława Jego wskazuie. — Dotychczasowe czyny nie wyniosły
go może ieszcze nad chwałę tylu Bohatyrow, ktorych
krzaiko naszey zabrakło ziemi. Tutay dopiero wstępuie
na teatr prawdziwey swey sławy, tutay znayduie tę
drogę nieśmiertelną z ktorey do zgonu nie zboczy.

Kiedy Polska w postaci ieszcze niemowlęcia,
zaledwie pierwsze zagaiała rany, zaledwie pierwsze
zasady rządu swoiego gruntować poczęła, w tenczas
to ręka losow naszym zawistna zapaliła nowa
niezgody pochodnię. Zniknęły nadzieie pokoiu, dzień
14 Kwietnia niszczy związki dwoch wielkich Narodow
łamie przymierza, rozrywa traktaty, i Mocarz
Germanow z siłą Xerxesa uderza na sprzymierzeńca

Francyi. Już zewsząd rycza gromy, zaciemnia się horyzont Europy i iedna z owych czarnych burzy zbliża się do Oyczyzny Poniatowskiego. Którędy bicie nadzieiy nasze na oswobodzenie Wiednia tą drogą liczne Ferdynanda Kalki; niosą Polakom śmierć lub powtorne iarzmo. Wystawmy albo razey przypomnicyny sobie Poniatowskiego w tak okropney chwili. Pierwszy raz sam sobie zostawiony, widzi przeciw sobie czterykroc mocniejszą potęgę, i gdy wszystko nieszczęściem grozi i może wieczną rokuie zagładę, Oyczyzna swoie oddaie mu losy, Polacy wołaią o utrzymanie starozytney ich sławy i uratowanie imienia. Cóż uczyni Poniatowski? Zaledwie 8 tysięcy zebrać może obrońców. Jedna część żołnierzy cezara, gromi zastępy Karola, a druga ieszcze u granic Europy w obliczu Lizbony krwawe zatyka sztandary. Poklonyście ludów, do których tronow wołaią po wsparcie oba nieszczęśliwey Polski, gdzie bohuich zwroci oczy za iey granice, wszędzie iey nieiznaiki i morderce spostrzega. Jeżeli więc upadnie pod ciężarem losow, i na cóż zdały się te wszystkie wysilenia i tryumfy, to nowe odrodzenie się Polski, które tyle trudow, tyle poswięceń tyle krwi Bohatyrskiey kosztowało. Gdzież więc szukać będzie tey pomocy i gdzie ią znaydzie? Szuka iey w samym sobie, i tam ią znaydzie.

Wiedział on że w dzielności serca, w niezgięłości

Duszy, tam spoczywa cała potęga i niezwalczoność
naszza, tam to ręka przeznaczenia położyła zarod
naszzey wartości a może i losy Narodow.

A cóż dopiero, gdy rownie serce uzbroi się tą niczem
niewypartą miłością oyczyzny, ktora innym ludom
tak straszną zawsze była w Polaku i niepokonan-
nym go czyniła. Poniatowski uczuł icy moc całą, groma-
dzi szczupłą swoich liczbę, wychodzi z murow Stolicy,
i z miałością zamiaru same nieprzyiaciely zdumiewa.
Niechciał, ni, Vic chciał, nie mogł dozwolić, aby
w Stolicy Krolow Polskich ~~stargnięto~~ wtargnięto
bez oporu, aby zdeptano bez karnie święte popioły
tych mężow, co w iey obronie polegli: wstrzymuie
nieprzyiaciela w pierwszym zaraz kroku, i w
obliczu całey Warszawy stacza owa morderczą
walkę z Rossyna, ktora na nowo te stara dowiodła
prawdę, że trium nie zawsze udziałem iest liczby.
Dzień ten i męstwa waszego, i niezgięłości Wodza
musiał zachwiać zuchwałość zamiarow nieprzy-
iaciela, poznał on z iakim ludem działać mu
~~miał~~ przychodzi, ile krwi ieszcze wylaczy,
nieżeli wolne do Stolicy otworzy sobie weyście;
może też uczuciem ludzkości wzbudzony, bo cnota
i w nieprzyiacielu piękna, wzywa Poniatowskiego
do owey pamiętney umowy, ktora swietnością swoią
same przewyższa zwycięstwa. Zapewnione więc
zostały własności i wolność mieszkańca i godna
tego ocalona Warszawa. Tym nowym ozdobiony

Laurem przechodzi Poniatowski Wisłę, użycza
wszystkich chwilę ~~dat~~ odetchnienia, lecz wkrótce wsparty
radą Bohatyra Cyboru, układa nowe zamiary, zakresla
nowy zawód, i kiedy z nikomym upojonych tryumfem,
rozlegają się w ~~M~~ murach Warszawy zwycięzkie
nieprzyiaciół pienia, on w ich granice wierza.
Wstawiają się pola Radzimirza, Grochowa, dobyta
Gora, padają Zamość, Sandomierz i już Orzeł Polski
biały kiernie lot swoy hardy ku niebotwornym Cetrom
Wielkość równego przedsięwzięcia zaiąć musiała
wszystkie Polaki. Powstaie Naród i już rozerwane
Ferdynanda kuse, czuwanie nad duchem War-
-szawy nieczynną uczynila część potęgi, Toruń
omyla nadzieie, uiarzmione Prowincye wznoszą
głos wolności, dochodzą wieści pogromer Ratyz-
-bony i cudow Dunaiu, ginie porządek, mieszaią
-ią się szyki, trwoga rozprasza szeregi, i owe
nie dawno tak pełne tak liczne zastępy ~~zniko~~
zaledwie w 12000 z granic naszych uchodzą,
roznosząc swoią klęskę i sławę Polaków.
Poniatowski nietraci chwili, nie trwoni czasu
rozgłosem tryumfów, gromadzi swoie siły, łączą
się Bohatyry Jeziorska, przychodzą liczne
z ponad warty męże i o miłości Oyczyzny
czegoż nie dokażesz! Polacy, w 30,000 mocni
wciągaią w mury Krakowa. Ocalone Xięstwo

oswobodzeni bracia, zdobyte groby Królow Polskich,
ie Poniatowski pierwszy oyczystym głosem wita
cienie Kazimierzow, Batorych, Sobieskich,
wskazuie im Bohatyrs swoie, opowiada krzywdy
Polski, wielkość Jey mściciela i dalsze zaprzysięga
wyzwolenie. Oto są czyny Poniatowskiego, ato owoce
nieztomności Jego. Rzekł ie wielki zbawca rodu
naszego, kiedy pierwszym zaszczytem pierś Jego
ozdobił, i gdy to same ramie co dźwignęło Polskę
uzbroiło go orężem honoru. ale nie tu kres Jego
chwały, w nagrodzie Polski naypiękniejsze
swoie wznaie zaszczyty. Pokoy wiedeński
rozprzestrzenia granice Xięstwa, i wszystko
co w czasie iego zawarcia zaięte iest woyskiem
Poniatowskiego, łączy się z pierwszym zawiąz-
-kiem Polski, i imie Oyczyzny wymawia.

Gdyby Poniatowski dla chwały tylko
działał, gdyby tylko rycerskich szukał zaszczy-
-tow, tu byłby zamknął xięgę dzieiow swoich,
okryty laury, nasycony Sławą, mogł wrocić
w powabne stolicy mieszkanie, i odtąd
w spokoynem życiu używać tych ~~bł~~ chlubnych
korzyści które tryumfy nadaią. Ale może
to być zamiar Wodza Polakow, myślał na tożsamo-
-ść owa miłość Oyczyzny, która nie zna granic
Poniatowski rozumiał że ~~Ojczyzny~~ dopoty nic nie
iest spełnione, dopoki co iestsze do spełnienia

zostaie. ~~Otąd~~ Od tąd więc wszystkie swe chwile
oddaie trudnym urzędowania swego powinnościom,
wydoskonala wszystkie rodzaie broni, pomnaża woysko
Narodowe, wznosi warownie Pragę, Modlina, Zamoscia
Torunia, słowem dopełnia wszystkiego czego tylko
obrona Polski i wola zbawcza iey wymaga. Rownemi
czyny odliczył Poniatowski dni wszystkie, aż do owego
roku 1812go ktory miał ~~z~~ziwcie ostatnie i wszystkie
Polaka nadzieie. Zaiaśniało dawne Lechitow słonie
w cały swey ozdobie, powstało 12 narodow, geniusz wieku
kieruie tą olbrzymią potęgą, i Poniatowskiego czeka
ta chwała, że na wyzwolenie Polski powiedzie tak
wielką liczbę woiownikow, iaka rzadka ziemia
nasza wydała. Sława przeznaczy zapewne męża
iakiego z tronu naszego, ktoru swoie potomnosci
we wszelkie wyrzenia i ofiary, ~~ktorem~~ jakiemi Narod nasz
do utrzymania tey wielkiey sprawy i Wodza swoiego
wspierał i opiece wielkiego odpowiadał mocicielu.
Otworzmy xięgę dzieiow swiata, przebieżmy nay-
-swietnieysze Narodow chwile, i iakież tam
znaydziem poswięcenia ktoreyby Polak nie poniosł
na ołtarz Oyczyzny, byłaż iedna rodzina ktoraby
w szeregach Polskich nie liczyła swoich Mężow,
Braci, Synow lub Oycow, tu się zbroią owiniate
Bohatyrzy Zieleniec Dubienki, tu powstaią Syny
zemsty wołaiących Manesowie zgonów, tu Wnuki
godne Nadziadow porywaią ~~z~~zawziewniale ich
oręże, ieszcze z krwi Machomeckiey nie oschłe,
wszystko się łączy, wszystkich niezbędna

miłość ~~Ojczyzny~~ rodowitey ziemi, ciągnie pow.
rozwinięte Polskie chorągwie.

Zbliżył się wreszcie dzień 22go Czerwca, który był
wstępem do tey okropney przyszłości, ~~która~~ ktora świat
czekała. i Bóg ~~Oyców naszych~~ podniosł rękę wzbro-
=ioną w gromy, na ten ród srogi, co rozdarł ziemię
naszą, ów swoich turmach krzepkich ~~więził~~
więził Bohatyry nasze, i aby nie ominął zbrodni
przemocy i gwałtu, z pośrzód murów stolicy, z pośrzód
obrad narodowych, porywał Senatory nasze, aby
może na puszczach Sibirskich wyprokutowali swoią
miłość Ojczyzny, i nieugiętość cnoty. - z takiem
to uczuciem, z takiem uniesieniem duszy, pełni
tych krzywd i obelg, których pamięć zaledwie wyplar-
=czy, wystąpią Polacy pod wodzą Poniatowskiego
przewodniczy im Sława Napoleona, łączą się
z kroćiami jego żołnierza, i już przebyły Niemen
oswobodzoną Litwa, i już brzegi Dźwiny i Bory-
-stenu widzą pierzchaiące Alexandra Orły.
Poniatowski idąc po śladach Zygmuntów,
Sobkiewiczów nie bacząc znojów i trudów,
biegnie z swoiemi i stawa pod murami starego
Smoleńska. W iego to basztach dopiero
zatrzymały się nieprzyiacielskie zastępy.
Zbliżyły się już w tenczas do starych granic
Rossyi, ujrzały nad nią wiszące nieszczęścia
i klęski. Rossyanie! był to dzień kary, odezwa-
=ła ~~się~~ się w piersiach waszych tak zwana godność

Narodowa, ta sama miłość rodzinnej ziemi, która
wam tak nieznośną była we Polsku, chcieliście ią
wydrzeć z serc naszych, a wasz zapał staie się
naszą zemstą, i sama cnota ryie wam z gryzoty.
Daremne wasze męstwo i rozpacz szlachetna,
odezwały się wtr działa Napoleona, Polacy do głow-
=niejszey przeznaczeni walki i Poniatowskie czuie
co iest być Jch Wodzem. Ale iestże tak silna
wymowa ktoraby wystawić zdołała ten wielki
obraz męstwa i chwały rodu mojego, ktoraby
wyrazić mogła wszystkie czucia Poniatowskiego
rzucaiącego pierwszy piorun zemsty i walczącego
pierwszy raz pod okiem Napoleona. Bigdy zmy-
=ięstwo nie było trudnieyszym, w postrzod całey
dnia iasności Polacy na otwartym polu nieprzy-
=iaciela nieprzestępne zastaniaią mury, lecz zwycię-
=ność Bohatyrska unosi naszych, ci uderzaią
w bramy, ci się pieszą do wytomu zy=
=gmunta, skwiecie się Smoleńsk, powiększa się walka
padaią liczne męże Polski, i polnoc zaledwie
zdoła wstrzymać zapał Rycerza i
przerwać boiu zaciętość. Niebłysnęły ieszcze
nazaiutrz pierwsze słońca promienie, kiedy do
nowey bitwy gotuią się Napoleona hufce ale
iuż otwarte bramy miasta, ciemność nocy
ułatwiła ucieczkę Rossyan i Smoleńsk dawne
swe pozna[ią] [Pa]ny zgina się
przed ich wybawcą. Już otwartą została

droga do głębi Cesarstwa i już wstąpiły na
~~ołtę~~ nią zwycięzce. Poniatowskiemu poruczona
została osłona prawego skrzydła armii, tak
ufnemu wezwaniu gorliwą przynosi dzielność.
Tilu marszami i bitwą o Smoleńska ~~zniszczone~~
przerzedzone szeregi, trudność wyżywienia żoł-
nierza, przykrość dróg ~~odwo~~ ubocznych, codzienne
potyczki, nic go nie wstrzymało, aby nie miał zin-
=nemi stanąć w obliczu Mozaiska, na tych
pamiętnych polach, które rozpacz Rossyjan
do drogiey i walney przeznaczyła bitwy.
Poniatowski zaledwie przybył w dniu 5tym
Września, odbiera rozkaz rozpoczęcia tey
wielkiey rozprawy, uderza, walczy, i wydziera
z rąk nieprzyjaciela okopy, które zwycięstwo
72go ułatwić maią. Przybył nareszcie ten dzień
rozprawy, zadrżały Petersburga, Moskwy,
nigdy usilenia dwóch wojsk nie mogły być
mocniejsze, rzadko gromy śmierci tyle potrzy-
=ty ofiar, tych obrona Kraiu zapala, tych zemsta
unosi szlachetna, tych bliskość ostatniego
celu, ścieraią szyki, uderzaią hufce, łamią
się rycerze, cała ~~niem~~ niemal Europa walczy,
i Bog litości rzuca wzrok łaskawy, i
wygrana sprawa Polski, i ustalone nadzieie
upragnionego świata potwierdza. Jak rozdarte

wiatrem chmury, tak rozerwana. Rossyi potęga,
uchodzi przed piorunami, i pełna wyrokami. Już
złamane wszystkie zawady, przykłęka potężna Moskwa
i Poniatowski mościwemu nam stawia, Polskiemi laury
ściele drogę do tey starożytney Carow stolicy.
O Polacy! ~~zmartwychwstańcie~~ zwróćcie ieszcze ieżeli wam
zalosć dozwoli, nawrót waszych na ten dzień wielki,
który dał tylu waszych i Wodza waszego chwały,
w którym Polska stanęła znowu w szczycie swoiey sławy
i szczęścia, wspomnieycie sobie wasze poryw iające
uniesienia, waszę radość bez granic, kiedy oczom
waszym zaledwie wierzyć śmieliście, że to te same
mury, ta sama Moskwa, w której niegdyś błyszczał
pałasz Bohdanowicza, i gdzie Cary Moskiewskie
naszemi zostawały jeńcami. Równe wzięycie
z nieszczęść do tryumfu, z grobu do nayświetszey
chwały przechodziło wasze, noiście klęsk tylko
pamiętne, i do nich inż tylko przywykłe. Obiegną
liczne wieki, tysiączne zmienią się pokolenia ale
chwała dnia tego który upokorzył dumę Kremlina,
w którym cały głos naszey broni i pieśni rozległ się
o dalekie Kaukazu odbiiał się granity, ~~i~~ i inż
do tłudy. Czyli słyszały, dzień ten nie zginie
w pamięci narodow. Powinien być inż wzniesiony
tu nowy pięknie Czerkowa i Roczestwa walki,
i ~~i~~ i tu pomniki waszych i Poniatowskiego chwały
w których może naiwiększe Wodza rozwinął
wolności. Ale przebaczcie Polacy, głos mey

słabieie, umysł upada, wszystkie rodzaie nieszczęść
wszystkie przeciwności, &c., natura, wszystko się
na ~~nasz~~ nas sprzysięga; wydarty wieniec zwycięstwa,
omylone swiętе mościciela naszego zamiary! Boy
o światów krzyżac śmiertelnem woli swey powoley,
skonał bertо potęgi, i ta cała przestrzeń chwały
którą niedawno rozsiebiegliście, stała się teatrem
całey wściekłości zwycięzców krwi, rozpaczy i grobem
większey części Europeyskiego rolnictwa.

Zdaie się iż Wisła Polaków większe iuż ciosy
uderzyć nie może. Poniatowskiego ~~imie~~ imie
ieszcze przeszłemu nieprzyiaciel. Wtenczas kie y
widok jego ieżyna zostaie Rycerzom pociechą
i ~~fiecy~~ głos jego tak koniecznym staie się do
utrzymania porządku, do wzniecania Patryotskiey
i godney Polaków stałości, ciężkim upadem złamanie
z koniem, i ta co mu zawsze tak posłuszną była,
dawa nawet mu się przemieniwszy, skapiąc
mu owey pięknej chwały, dowodzeniа Polakami
w krwawey Wiazmy i okropney Bereziny bitwie.

Już odtąd nie masz walki bo nie masz żołnierza,
nieprzyiaciel siga bez oporu, i Poniatowski
niewysłowne zwyciężaiąc trudy, wpośród ~~tysiący~~
tysiączney ~~niebezpieczeństw~~ niebezpieczeństw, zaledwie
zdoła przybyć do Warszawy. O iak bolesna była
to dla serca jego chwila, nie szukał on nigdy try=
-umfów, unikał wychwał, ale mogł że się spodziewać
że po tylu dniach świetnych smutek i łzy całem

będą mu powitaniem, gdy kolwiek zwróci oczy, wszędzie żałosne głosy wzywają obrony i przypominają dzień Pragi. — Nie ugięła się jego dusza pod ciężarem losow, Ojczyzna w każdym oddechnieniu, Ojczyzna w każdej jego myśli. Gromadzi szczupłe szczątki pozostałych Bohatyrow, przemawia do Narodu, staie na czele sił jego zbrojnych i nie równey liczby, do nowych gotuie się bitew. Ale wrogi nieszczęść naszych ieszcze nie był zupełniony, ieszcze zaiarte losu nayokrutsze swoie zachowała groty. Nieprzyiaciel przechodzi Wisłę zaymuie Xięstwo. Poniatowski z potargą swoich Rycerzy odcięty zostaie od reszty zprzymierzonego woyska. Tu bracia wzywam waszego i surowszego potomności sądu. Pomyślność losu ugładza trudną stawi drogę i częstokroć w oczach ludzi wyniosłey zasługi cechę wielkości oznacza; w nieszczęściu dopiero okazuie się cała dzielność duszy, nieszczęście iest tym probierczym kamieniem który stanowi o wartości Mężów i Narodow. Poniatowski w ostatnim Ojczyzny zamknięty Powiecie, nayzawistnieysze ludy przedzielaią go od Napoleona, w pozostałych zprzymierzeńcach oczywiste czyta zdrady, wszystka nalega aby uległ okolicznościom i drogę nieodzięczności wskazuie, burzą się, powstaią Narody, ale Poniatowski się nie wzrusza i na tę nawałnicę świata spokoynym

poglądaiąc okiem, nową w przyszłości zaiaśniał
świetnością. Tak rzadkie wieky działali Mężo=
=wie, tak Czarnieckii dobił się swoiey sławy,
tak nieżyjący Kato przeszedł w nieśmiertelność.

Ręka czasu zwymie kiedyś zasłonę z tey
może naytrudniejszey chwili życia Poniatowskiego,
pokaże ona światu chwałę Jego w całey iey ozdobie
nieprzekonaniu prawey która go poźniey zmusiły
do opuszczenia granic Ojczystych. Nie lękam się
wymiaru prawey, nie lęka i sława Poniatowskiego,
ale wolno żądać, aby laur ten ogroty rost w ukry=
=ciu, dopóki pióro nie wstanie Dzieiopis godny
kierować piorem Plutarcha. On niechay moie
zastąpi usta, on niechay wystawi ten smętny obraz
żalu i rozpaczy Polaków opuszczaiących Ojczyznę
Poniatowskiego iak z tą tułaczką w oku
i rozdartą duszą, ostatni za nieami wychodzi
z tey Polski, ktorey iuż nigdy nie wyrzy. Niech
powie iak każde nadzieie chwytały ięzranionych
serc naszych i iakie uczucia wzbudziły w nas
swietne Lützen, Hanau i Hochkirchen zwycię=
=stwa. Na polach to Austerlitzu ogłosił się rycerzom
swoim Poniatowski, a wskazuiąc nieśmiertelne
Napoleona ślady, podniosł na nowo te nadzieie
ktora nasza miłość Ojczyzny u tronu wielkości
złożyła.

Przebył Poniatowski wszystkie kraie
Austryi, i abym tego iak ięknego nieominął

laurą, pomnięcie, wszakże żadna niechęć żadna
zawiść nie zdołała iednym zarzutem nietam
lub niekarności mężnio jego zaczepić. Złączył
się wreszcie z Germią, i użył wszystkich chwil
zawieszenia broni do potęgowania resztą woyska
Sawoyskiego, a zalecone Bellona woyska nowe
hasło woyny iuż zrobył ważywszy Gabel i gorliwie
ich strzeże.

Wygrana pod Dresznem ieszcze raz nam
ukazała wszystkie powaby szczęścia, ale niestety!
był to raz ostatni, bo czyli dla tego, że wielkie
dni Polski w łonie odległey (Cyprys) wynoszą przyszło-
ści, czyli dla tego, że walka z losami koniecznym
wielkości udziałem być musi, wszystkie razem
na zgubę naszego ojca przeciwności rozerwały
wielkość ulitowawszy się zmusiły
Eniatowskiemu poruczoną zostawić brzegi
wstrzymania zapędów nieprzyiaciela na
środze od Altenburga widzącey odpowiadaiący godnie
walczy pod Frohburgiem i Borną, i temi ozdobiony
laury przybywa na wielkie Wachau i tu ska
raz mary. Najwyższy (Wyrok) wprawdzie ozdobił
go tam nadzwyczay woyskowy, lecz przebog
iakież to wspomnienie! tuż to ma być grób
tego Męża co był zaszczytem (chlubą) rodu swoiego,
którego życie sławą iest opisany. Czyliż

tyle trudow tyle cierpien tyle nieszczęść, czyliż
to przywiązanie Bohatyrow Jego nie zdoła
go wyprosić zazartości losow. Czyliż iuż
nigdy ziemi swoiey nie ujrzy. O Braia!
przewidywaliście zgon Jego odciągaiąc go od
pola śmierci ~~[illegible]~~ łamiły się serca wasze
kiedy w pośrzod niebezpieczeństw i całey
zaciętości ~~[illegible]~~ bitwy ieszcze żyiącego widzie-
liście Jozefa. Trzy dni rownie walczyły
i oręże i serca wasze. Otoczyliście go
w dniu ostatnim iż krwawey Lipska obrony.
Na szczupłą waszą liczbę nieprzeć mocniejsza
wierzą potęgą ale wy z Poniatowskim ozdo
nieztłumnemi się pomnicie, trzykroć głuche
wezwaią was hufce, trzykroć ie Polskie ratuią
-cią pieśni. Powtaie cała okropność bitwy,
świst gromów ryk spiży, głos rozpaczy, jęki
rannych, widok śmierci, zniszczenie — Daremne
Daremne wysilenia, daremne męstwo, prze-
-łamane Bohatyrow Polskie, rozerwane szyki,
łączy się zamieszanie ci szukaią ratunku,
ci gonego ich losu, ci chlubne kalectwa
za brzegi Elstry uniosą. O Poniatowskie
iako dzisiay Polakow ostatni w odwrocie za-
powrotu szukam, odzielony od swoich szuka
śmierci, odbiera chlubne blizny ale ieszcze

życie, ale znieść niemasz abo nieprzyjaciele
Polski, szczycili się jego ~~[illegible]~~ ciebie
ale wasze łączący się za wami święta
~~[illegible]~~ resztę. Polaku, rzuca się w rzeki, prze-
bywa pierwsza i inż wyciąga da nas ręce,
inż rozumie że nasze ciskają za łonie,
że ou Polskie utykają serca tiery za
zmarłe Polsce porwały ot błonie.——
Takim był ~~[illegible]~~ on bez Mężu, taka strata
Polski. Obejrzał serca wasze smutek w
sobie ~~[illegible]~~ nie luty. On to pamiętał
drogi" bracia ważych, niedlicie go z sobą
w powrzod tyle trudów, przez tyle krajów, ale
sam nie zdrie towarzyszył, i aż tutay
do tey żałobney ~~[illegible]~~ przywlokł was
wdzięczni, odbierzcie należne dzięki za to
przywiązanie, te poświęcenia i męstwo
których wy nie znaliście granic a którymi
chwała jego tyle jest winna. Płakano
od was, od rownych Bohatyrów, dzwoił
nayzięknieyszego zakresu chwały wojow-
=nika. W tych samych życie on sercach
w których Ojczyzna niezmiertelną się
widzi. Nieszanowny cieniu ty nie zamkniesz
w mi bregu, z rzeczu Wielkich. Mężow Polski,
la ręka, która tyle przeszłych wieków

podaią Chrobremu, wstaj w grobie nas nowych Żółkiewskich, Czarnieckich Sobieskich, wymień godnego Ciebie ~~mestyca~~ mestyce niechaj w krwawionym globie, w morzu gruzów świata szuka naszey ziemi. Niechay Cię święte prochy odnieśie z tych grobow Wawelu ~~który~~ które niegdyś twoy oręż ocwstał.

Ale ~~Boże~~ o Boże czyliż nigdy zalow moich nie skonisz na powrozi to oko moie szuka jego zwłokow. Gdzież iest to ciało które tak piękna ożywiała duszą, gdzież to serce co tak dla was i dla Oyczyzny bito. Gdzież ten oręż co nasze rozprzestrzenił granice. Walczyły niegdyś pierwsze Grecyi Wodze, o broń po Achil= =lesie a wam o nieszczęśliwi Polacy. i tego nawet zaszczytu skąpi los zawiarty.

~~Gdzieniemasz~~ Tak nie masz Twego grobowca, bo też iuż niemasz i garstki Polskiey ziemi, ktorą by ~~t~~ twym zwłokom narzucić można; ale dzieie zwłaty i czucia Polaków.

Ey nas i za grobem nie zapominasz Ty i w tey chwili spozierasz ieszcze na Twoie rycerze, na ich smutek i klęskę

ty z wielkiemi cieniami Władysławów,
Zygmuntów, Batorych, Sobieskich
otaczasz tron potężnego światów Boga, i
wzywasz Jego litości i gromów, na odwrócenie
niezasłużonych rodu twoiego losów, ale
jeżeli w wyrokach Nieba, zagłada ma
być ~~wyrokiem~~ Polski, niechay lepiey cała
ona potężą ~~Zeturę~~ zetrze z powierzchni świata
ten ród nieszczęśliwy, bo ostatni żyjący
Polak Ojczyzny wołać ~~nie~~ nie przestanie

Mowa
przy obchodzie pogrzebowym
J. O. księcia
Józefa Poniatowskiego
w Sedan dnia 28 Grudnia 1813.